Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90, Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.089.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, środa, dnia 3 czerwca 1936 r. Nr. 151.

Przeszło 300 świadków
powołano do rozprawy o zajścia w Przytyku.

Radom, 2. 6. (PAT.) Dziś przed sądem o**kręgowym** w Radomiu rozpoczął się proces o **znane zajścia**, które miały miejsce 9 marca br. **w miasteczku** Przytyk pod **Radomiem**.

Na ławach oskarżonych zasiadło 57 osób. Ze względu na wielką ilość oskarżonych i świadków, rozprawa odbywa się w wielkiej sali sejmiku powiatowego.

SĄD I OBRONA.

Trybunałowi przewodniczy prezes sądu okręgowego **Bobkowski**. Wotują sędziowie sądu okręgowego **Plewako** i **Maliszewski**, oraz sędzia zapasowy **Kasprzykowski**. Oskarżają: wiceprokurator **Detkiewicz** i wiceprokurator **Dankowski**. Obrony oskarżonych podjęło się kilkunastu adwokatów, m. in.: **Paschalski, Ettinger, Berenson, Hargolis, Borzęcki, Zdzitowiecki** i inni. Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wieśniaka oraz Popiela i Regulskiej wnoszą adwokaci: **Gajewiczowa, Kowalski** i **Niedźwiecki**, w imieniu zaś sierot po **Minkowskich** oraz innych poszkodowanych **adwokat Fenigstein**.

Do rozprawy powołano

PRZESZŁO 300 ŚWIADKÓW.

Przybyło wielu **korespondentów**, szczególnie licznie reprezentowana jest prasa żydowska.

O godz. 9.10 wprowadzono na salę oskarżonych **w kilku grupach**. Po wejściu trybunału przewodniczący rozpoczął przewód od **sprawdzenia danych osobistych wszystkich oskarżonych**, co trwało **około półtorej godziny**. Nastąpiło składanie pełnomocnictw przez obrońców i powodów cywilnych. Sąd postanowił **dopuścić wszystkie zgłoszone powództwa**, poczem przewodniczący stwierdził, że spośród powołanych świadków, **15-tu nie stawiło się na rozprawę**.

Obrońca Margolis w imieniu swoich klientów **stawia wniosek** o **dodatkowe powołanie kilkudziesięciu świadków**. Trybunał po naradzie wniosek ten **odrzucił**.

Około godz. 12-ej przystąpiono do odczytywania **aktu oskarżenia**, które zakończono około godz. 13-tej. (**Treść aktu oskarżenia podajemy na stronie 6-ej. — Przyp. Red.**).

Radom, (PAT). Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził przerwę, która trwała od godz. 12.45 do 13.35.

W czasie przerwy wniesiono na salę **dowody rzeczowe**. Po przerwie przewodniczący skierował do każdego z oskarżonych pytanie, czy **przyznaje** się do winy. Wszyscy oskarżeni solidarnie **odpowiedzieli**, że do **winy się nie przyznają**.

Następnie woźni sądowi **wprowadzili kolejno na salę grupami wszystkich 68 świadków**, od których przewodniczący odbierał dane **personalne**. Poczem świadkowie składali przysięgę. Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 10.30.

Liczne zebrania ludowe.

Kraków, 2. 6. Z Sekretarjatu okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie komunikują: W dniach 31 maja i 1 czerwca **urządzili ludowcy szereg obchodów i zgromadzeń w róż nych miejscowościach kraju, zwłaszcza w Małopolsce**. Zebrania takie odbyły się w Brzesku, w Limanowej (gdzie **przemawiał ks. płk. Panaś Józef**), dalej w Bochni, w Brzegach, w Ropczyckiem we wsi Borek Wielki, w Tarnowie i Nowym Sączu. W Rzeszowie zebranie odbyło się na błoniach miejskich, gdzie na czas obchodu zainstalowano megafony. W Jarosławiu, w czasie obchodu **dokonano w kościele poświęcenia 44 sztandarów ludowych**. Do ogromnych mas zebranej ludności przemawiał m. in. Maciej Rataj. Pozatem odbyły się zebrania w Choczni (pow. Wadowice), w Łańcucie i w Jaśle. Na zebraniach tych uchwalono szereg rezolucyj. W niektórych miastach, w czasie pochodu, czuwała nad porządkiem straż ludowa z zielonemi opaskami. Spokoju nigdzie nie naruszono.

Premjer wygłosi we czwartek expose?

Warszawa, 2. 6. (Telef.) Dziś ogłoszono **porządek dzienny pierwszego w tej sesji posiedzenia Sejmu, które odbędzie się w czwartek o godz. 12 w południe**. Obejmuje ono wy**bór komisji** do rozpatrzenia nowo-wniesionych przez rząd projektów ustaw, a wśród nich ustawy o ratyfikacji umów międzynarodowych, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącej granic państwa (**chodzi tu o zmianę przepisów co do postępowania władz administracyjnych w pasach granicznych**). Jako dalszy punkt porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Sejmu widnieje ustawa w sprawie kredytów dodatkowych. Kredyty dodatkowe w sumie 503.000 zł. zawierają dwie pozycje: **100.000 zł. na pokrycie kosztów uroczystości żałobnych w Wilnie w dniu 12 maja i 403.000 zł. na utrzymanie kontroli dewizowej na granicach**. Ten drugi wydatek ma być pokryty **z konfiskat przemycanych walut**.

Jako piąty punkt porządku dziennego widnieje pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy **w sprawie pełnomocnictw**. Istnieje możliwość, że przy tym punkcie **zabierze głos p. premjer Składkowski, by przedstawić program** rządowy. Nie jest to jednak jeszcze ustalone i niektórzy **przypuszczają**, że **przemówienie p. premjera odłożone będzie do drugiego czytania ustawy o pełnomocnictwach**.

Wizytacje gen. Składkowskiego w starostwach

Płock, (PAT.) W dn. 1 bm. bawił w Płocku **premjer Sławoj-Składkowski**, który odbył konferencję ze starostą.

Warszawa, (PAT.) W dniu 2 czerwca r. b. p. premjer Sławoj-Składkowski przeprowadził o godz. 8-ej rano **wizytację urzędów w Łęczycy** w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczynania urzędowania. Ponieważ okazało się, **że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premjer** Składkowski po powrocie do Warszawy **zarządził** wysłanie do Łęczycy **komisji międzyministerjalnej** w celu ustalenia stopnia winy opieszałych i postawienia odpowiednich wniosków.

Krwawy strajk w Białogrodzie.

Białogród, (PAT.) Wczoraj odbył się **pogrzeb ofiar wypadków, które miały miejsce w związku z ogólnym strajkiem robotników budowlanych. Ogółem utraciło życie 6 osób: trzech robotników, 2 żandarmów i jedna osoba postronna**. W czasie pogrzebu zajść żadnych nie było.

Obniżenie wysokości kar administracyjnych.

Warszawa, (PAT.) Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik, dotyczący **wymiaru grzywien i kar administracyjnych**.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z **naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być dostosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materjalnych ukaranego**. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola należy stosować **najniższy wymiar kary**. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom, komisarzowi rządu na m. st. Warszawę i starostom **obniżyć dotychczas** przyjęte wymiary kar.

Żyd zastrzelił wachmistrza 6 p. ułanów.

Warszawa, (PAT). W poniedziałek 1 bm. popoł. w Mińsku Mazowieckim **został zastrzelony wachmistrz 6 p. ul. Jan Bujak. Sprawcą** zabójstwa okazał się **Judka Lejb Chaskielewicz**, mieszkaniec Kałuszyna. Zabójstwo nastąpiło **na tle stosunków osobistych**. Zabójcę aresztowano. Śledztwo prowadzą władze sądowe.

Warszawa, 2. 6. W związku z zastrzeleniem w Mińsku Mazowieckim wachmistrza 6 pułku **ułanów Jana Bujaka przez żyda Chaskielewicza, grupa młodzieży** w wieku od 15 do 20 lat, licząca około 50 osób, zaczęła wczoraj wieczorem wybijać szyby w oknach mieszkań i sklepów żydowskich. Szyby wybijano kostkami granitowemi zabranemi z terenu robót przy budowie szosy. Około godz. 20 jechały z Łukowa do Warszawy dwa wozy ze skrzyniami jaj i innemi produktami żywnościowemi. Wozy te przewrócono, skutkiem czego jaja potłukły się i rozlały na szosie. W czasie zajścia pobito woźnicę Szmula Zajfentregära. **Policja zlikwidowała zajście, a rannego woźnicę odwieziono autobusem do Warszawy. Dziś w Mińsku Mazowieckim panuje spokój.**

Myhal odwołuje zeznania, złożone w Warszawie.

Lwów, (PAT.) Po 2-dniowej przerwie świątecznej został dziś rano wznowiony proces Banlery i tow.

Zaczął składać zeznania **Myhal**, który za**raz na wstępie oświadczył, że odwołuje zeznania, które złożył w procesie warszawskim**. Myhal opowiada, jak trzykrotnie zwabił na miejsce zamachu Baczyńskiego, aż wreszcie **własnoręcznie go zabił**. Oskarżony opisuje ze szczegółami swój stan duchowy, oświadczając wbrew temu co mówił w Warszawie, że według jego przekonania **Baczyński był rzeczywiście konfidentem**. Rola Myhala w organizacji polegała na **kierowaniu wywiadem referatu bojowego**. Myhal wyjawia, że prowidnykiem **był Bandera**. Otrzymał on też rozkazy od Pidhajnego jako referenta bojowego. Myhal w swym wywiadzie bojowym **posługiwał się studentkami**, a w wypadku Baczyńskiego polecił przeprowadzenie go na miejsce drugiego niedoszłego zamachu osk. Zaryckiej i Semkowowi.

O godz. 11.30 nastąpiła przerwa w rozprawie.

CZORNYJ OPUSZCZA WIĘZIENIE.

Warszawa, 2. 6. (PAT.) Skazany w procesie o udział w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego członek OUN. Czornyj, **opuści już niedługo więzienie, gdyż zostało mu jeszcze do odbycia tylko kilka miesięcy więzienia**. Z tego względu przyjął on wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i zapowiedział obrońcom, że **nie wnosi kasacji**.

ZJAZD KATOL. STOWARZYSZEŃ MŁODZ. MĘSKIEJ W TARNOWIE.

Tarnów, 2. 6. (PAT). (Od kor.). Dzisiaj odbył się w Tarnowie **zjazd delegatów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej**. Na zjazd przybyło **około 1000 delegatów z całej diecezji**. Po nabożeństwie, odprawionem przez **ks. biskupa Lisowskiego odbyły się obrady** w sali Sokoła, gdzie zjazd powitany został przez przedstawicieli władz i organizacyj. Zjazd uchwalił wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej i Ojca Świętego Piusa XI na ręce Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

WYSTAWA LOPP W TARNOWIE.

Tarnów, (PAT). W Tarnowie otwarta została pierwsza wystawa LOPP., która obejmuje stoiska kół LOPP., szkół powszechnych, średnich i zawodowych, koła pocztowego LOPP., oraz O. P. Z. G., urządzonego przez powiatowy zarząd LOPP. Wystawa świadczy o intensywnej działalności LOPP na terenie Tarnowa i powiatu.

—— • ——

Londyn, 2. 6. (PAT.) Dziś popołudniu zostały wznowione angielsko-polskie rozmowy morskie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 czerwca (Telef.) **Giełda dewizowa:** Holandja 359.30, Berlin 213.45, Bruksela 89.95. Gdańsk sprzedaż 100.20, kupno 99.80, Kopenhaga 118.99, Londyn 26.59, Madryt 72.70, Nowy Jork sprzedaż 5.33 i jedna ósma, kupno 5.30 i trzy ósme, Praga 22.00, Sztokholm 137.43 Zurych 171.85.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 59.00 3 proc. inwestycyjna pierwszej emisji 68.00, drugiej emisji 68.75, dolarówka 50.00, — 5 proc. konwersyjna 53.00.

Akcje: Bank Polski 104.00, Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 29.50, Węgiel 145.00, Lilpop 13.25, Starachowice 35.25. Haberbusch 43.50.

POŚWIĘCENIE SOKOLNI W RADOMYŚLU WIELKIM.

Tarnów, (PAT). W Radomyślu Wielkim k. Mielca odbyło się wczoraj niezwykle uroczyste poświęcenie sokolni, mieszczącej się w budynku, ofiarowanym — Sokołowi przez przedstawicieli obywatelstwa miejscowego. Poświęcenia dokonał Ks. prob. **Curyłło**. Po nabożeństwie odbyła się defilada i popisy gimnastyczne. W uroczystości **wzięło udział ok. 300 sokołów z 9-ciu gniazd**, w tem 200 umundurowanych. Uroczystość poświęcenia sokolni poprzedziły **obrady rady okręgu III Sokoła**.

Przypuszczalny skład nowego rządu francuskiego.

Paryż. (PAT). Sprawa składu przyszłego **rządu jest przedmiotem ożywionych rozmów i przewidywań w kuluarach izby deputowanych.**

Gabinet Sarraut poda się do dymisji w **dniu wyboru przewodniczącego izby deputowanych.** Prezydent Lebrun będzie mógł zgodnie ze zwyczajem naradzić się z obu przewodniczącymi ciał prawodawczych. Zdaniem Havasa, nie ulega wątpliwości, że

misja tworzenia nowego rządu będzie powierzona Blumowi.

W kilka godzin po desygnowaniu na premjera Blum prawdopodobnie przedstawi prez. Lebrunowi pełną listę członków rządu. Po za twierdzeniu przez prezydenta lista nowego rządu mogłaby ukazać się w „dzienniku oficjalnym“ już 5 czerwca.

Nazajutrz po wyborach 3 maja, Blum odbył dłuższą rozmowę z prez. Lebrunem i **przystąpił niezwłocznie do rozmów z przedstawicielami stronnictw, które obecnie dobiegają końca.** Chociaż rozdział tek nie jest jeszcze ostateczny, Blum niewątpliwie w szerokich za rysach

ustalił już skład swego gabinetu.

Przez uprzejmość wobec obecnego rządu, przyszły premjer **zachowuje jaknajwiększą dyskrecję,** ale wyniki jego rozmów z przedstawicielami stronnictw **przestają już być tajemnicą.** Sam Blum nie zamierza objąć żadnej teki ministerjalnej, by móc całkowicie poświęcić się osobistemu kierowaniu akcją rządową.

Nowy rząd pod względem organizacji **wewnętrznej będzie się różnił** od rządów poprzednich przedewszystkiem

skoncentrowaniem w jednych rękach wszystkich spraw, dotyczących obrony narodowej.

Ministrem tego resortu ma zostać **Daladier.** Pomagać mu będą podsekretarze stanu wojny, marynarki i lotnictwa. Stanowiska te obejmą prawdopodobnie **Marek Rucart, Campinchi i Pierre Cot.**

Podobna centralizacja będzie również prowadzona **w min. spraw zagr. i w min. kolonji.** Ivon **Delbos** będzie miał dwóch współpracowników na stanowiskach podsekretarzy stanu: **Vienot** do spraw Afryki północnej i Franciszka **Detessant lub Mocha** do spraw kolonij. Ministerstwo **finansów** prawdopodobnie obejmie **Vincent Auriol,** sprawy wewnętrzne **Salengro,** min. pracy **Lebas,** roboty publiczne senator departamentu Sekwany **Morizet,** oświatę **Charles Spinasse,** pocztę i telegraf **Henri Sellier,** emerytury **Albert Riviere,** rolnictwo George Monnet..

Na stanowisko min. sprawiedliwości ma być desygnowany Maurice **Violette,** albo **Maulion.** Handel objąłby **Hymans. Jean Zay** ma zostać podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych, Henri Tasso objąłby podsekretarjat marynarki handlowej, dr. **Fie** zdrowie publiczne. pani Suzanne **Lecore** zostałaby podsekretarzem stanu w min. rolnictwa.

W skład rządu weszliby również **ministrowie bez teki** b. deput. Paul Faure, sekretarz generalny partji socjalistycznej, i b. **premjer Chautemps,** który zresztą dotychczas nie udzielił ostatecznej odpowiedzi. — **Paul-Boncour** pozostałby delegatem Francji w Lidze Narodów. **Jules Moch** zostałby sekretarzem generalnym w prezydjum rady min. chociaż przewidywany jest również na stanowisko podsekretarza stanu do spraw kolonji.

Wszystkie te informacje **oparte na pogłoskach krążących w kuluarach izby deputowanych,** nie posiadają oczywiście charakteru ostatecznego.

——oo——

Zakończenie kongresu socjalistycznego

POSTULAT UTWORZENIA TOTALNEGO PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO.

Paryż, (PAT.). Kongres socjalistyczny zakończył się w poniedziałek w nocy.

Kongres przyjął rezolucję **w sprawie Bouissona sprzeciwiającę się wybraniu go na przewodniczącego izby deputowanych.** Przyjęto rezolucję, dotyczącą Syrji, domagającą się **zawarcia pomiędzy Francją a Syrją traktatu przyjaźni i sojuszu** wzorowanego na traktacie jaki łączy Anglję z Irakiem. Rezolucja domaga się przystąpienia Syrji do Ligi Narodów.

Obrady kongresu zakończyły się o godzinie 2 w nocy.

Jedna z rezolucyj przyjęta przez kongres wyraża zupełne zaufanie Blumowi w sprawie tworzenia rządu. Partja socjalistyczna — podkreśla jedna z uchwał — nie **obrażenia politycznego i gospodarczego kraju** i swego programu. Nowa sytuacja nie może jednak wpłynąć na zmianę ogólnych koncepcyj lub skłonić do porzucenia jakiejkolwiek z zasad, na których oparty jest program partji. Należy zaznaczyć, że w pierwszym dniu obrad przedstawiciel lewicy rewolucyjnej Pivert, stanął na stanowisku, iż nowy rząd musi dokonać **całkowitego przeobrażenia politycznego i gospodarczego kraju,** zmierzając **do utworzenia totalnego państwa socjalistycznego.**

——oOo——

Rewolucyjne reformy włoskie w Abisynji.

Rzym, (PAT.) Virginio Gayda, omawiając ustawę organiczną dla **włoskiego imperjum w Afryce wschodniej,** podkreśla radykalny charakter ustawy, **która za jednym zamachem burzy stosunki ustrojowe, istniejące w dawnej Abisynji. Zniesiony zostaje przedewszystkiem system feodalny.** Zniesiona zostaje władza rasów i ich zbrojnej oligarchji. **Rasowie stają się obecnie zwykłymi obywatelami,** którzy będą mogli być konsultowani, ale którzy nie będą posiadać **żadnej władzy.** Zniesione zostają również **różnice hierarchiczne,** jakie istniały pomiędzy poszczególnemi szczepami abisyńskiemi. Wszystkie ludy będą odtąd miały takie same prawa i takie same obowiązki. Wszyscy będą jednakowo poddani **jurysdykcji władz włoskich.**

Drugą cechą charakterystyczną ustawy jest **podział Afryki wschodniej na gubernatoraty** według cech etnicznych, geograficznych i historycznych, dzięki czemu poszczególne prowincje zachowają swoją indywidualność oraz istotne elementy swej żywotności. Dziennik informuje, że **Addis Abeba** rządzona będzie **przez gubernatora cywilnego,** którego władza rozciągać się będzie w promieniu 60 km. od miasta. Omawiając skolei unormowanie spraw religijnych, Gayda podkreśla, że religji muzułmańskiej przywrócone zostały wszystkie prawa na terenie ziem muzułmańskich imperjum Afryki wschodniej. Nie ogranicza to jednak praw kościoła koptyjskiego, który będzie szanowany na terytorjach, gdzie posiada wiernych. Należy mieć nadzieję, dodaje Gayda, że również **prawa religji katolickiej, wyznawanej przez ludzi białych zostaną niebawem uregulowane na mocy porozumienia ze Stolicą Świętą,** w której tradycji leży dostosowywanie akcji misyjnej do zachodzących zmian politycznych.

Wreszcie ostatni punkt ustawy, godny zdaniem Gaydy podkreślenia, polega na **stanowczej ochronie rasy włoskiej na terenie imperjum.** Ustawa nie przyznaje prawa obywatelstwa mieszańcom rasowym i zmierza do zachowania czystości rasy włoskiej.

LISTA POLEGŁYCH.

Rzym. (PAT.) „**Tribuna**“ publikuje ostatnią listę poległych i zmarłych wojskowych pod czas operacyj w Abisynji. Od chwili rozpoczęcia aż do ukończenia działań wojennych **poległo 1.147 wojskowych, 125 zmarło na skutek ran, 31 zginęło bez wieści oraz 100 poniosło śmierć podczas pełnienia obowiązków służbowych.** Spośród żołnierzy tubylczych poległo 1.086, z czego 507 na froncie północnym i 579 na froncie południowym.

Jak przygotowywano zamach

na konsulat sow. we Lwowie.

Lwów, 2 czerwca (PAT). W procesie Bandery i tow. zeznania Myhala wypełniły cały dzień dzisiejszy i trwały do godziny 15-tej. Jutro będą stawiali pytania obrońcy. Po przerwie południowej Myhal zeznawał o obserwacji, którą roztoczył nad konsulatem sowieckim we Lwowie, gdzie miał być dokonany zamach. Wynajęto pokój naprzeciwko, skąd członkini wywiadu obserwowała konsulat. **Myhal posłał do konsulatu swego przyjaciela osk. Senkowa, który następnie, jako artysta malarz, z pamięci narysował Myhalowi podobizny sekretarza Majłowa i dwóch woźnych konsulatu, oraz rozkład biura.** Myhal zamierzał też w jakiś sposób zawrzeć znajomość z urzędniczką konsulatu celem wydostania od niej informacyj. **Skolei Myhal zeznawał na temat swego udziału z organizowaniu zamachu, którego ofiarą padł dyrektor państwowego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym śp. Babij oraz opowiadał o wywiadzie, jaki prowadził celem podłożenia petard w drukarni komunizującego wydawnictwa „Pracia“.** Oskarżony cofa swe zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, obciążające Zarycką. Święcicką i inne członkinie wywiadu kobiecego, który mu podlegał, a był kierowany przez jego narzeczoną, noszącą dziś Marję Kossównę. Rozprawa została odroczona do środy 3 bm. do godz. 9 rano.

Kanclerz Schuschnigg we Włoszech.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że o godz. 11 przybył do Wenecji kanclerz Schuschnigg i natychmiast odleciał samolotem do Florencji. Kanclerz ma spotkać się z wiceministrem Suvichem.

Sensacyjne aresztowanie w Gdańsku.

Warszawa, 2. 6. (Telef.). Agencja Press donosi z Gdańska: Wielkie wrażenie w Gdańsku wywołało **aresztowanie jednego z wybitniejszych przywódców partji niemiecko-narodowej Blaviera.** Jest on prezesem Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Gdańsku. Władze senatu zarzucają mu działalność, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Blavier pozostawał w zażyłych stosunkach z b. prezydentem senatu Rauschningiem. Podobno niemiecko-narodowi postanowili zwrócić się do komisarza Ligi Narodów z prośbą o interwencję w jego obronie.

Nastroje strajkowe we Francji ponownie przybrały na sile.

Paryż, (PAT.) Strajk rozszerzył się na szereg nieogarniętych dotychczas strajkiem fabryk metalurgicznych, chemicznych oraz na zakłady gastronomiczne. **M. in. strajkują nawet fabryki lotnicze i samochodowe: „Hispano Suiza“, „Unic“, „Dion-Bouton“.** Jednocześnie donoszą z różnych okolic kraju o nastrojach strajkowych wśród robotników rolnych.

——ooOoo——

Straszna zbrodnia matki.

W przystępie szału poderżnęła gardło trojgu dzieciom i zraniła siebie w gardło.

Kielce, 2. 6. (PAT.) We wsi Przysucha pow. opoczyńskiego miał miejsce straszny wypadek. Mianowicie 24-letnia Zofja Stolarska w przystępie ataku szału zarżnęła nożem kuchennym swe 5-ciomiesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem poderżnęła gardła dwojgu starszych swych dzieci. Po dokonaniu strasznego czynu Stolarska zraniła się ciężko nożem w gardło. Ciężko ranną Stolarską i dwoje jej konających dzieci przewieziono do szpitala w Opocznie.

——oOo——

Hołd młodzieży dla P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 2 czerwca (PAT). Dziś o godzinie 16.30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu Zamkowym P. Prezydentowi Rzplitej. Delegacje szkół ze sztandarami ustawiły się w czworobok. Z władz szkolnych był obecny minister W. R. i O. P. prof. dr W. Świętosławski, naczelnicy wydziałów warsz. kur. okr. szkol. wizytatorzy i inspektorzy szkolni oraz nauczycielstwo.

P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskow. oraz min. Świętosławskiego, przeszedł przed frontem ustawionych delegacyj szkolnych. **Uczeń piewszego miejskiego gimnazjum wygłosił do P. Prezydenta krótkie przemówienie składając Dostojnemu Jubilatowi hołd w imieniu młodzieży szkolnej. Uczenica wręczyła P. Prezydentowi wiązankę biało-czerwonych róż.**

P. Prezydenta, wracającego na Zamek, młodzież żegnała gorącemi okrzykami „niech żyje“ a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Kraków w przeddzień obchodu ku czci p. Prezydenta R. P.

Kraków, 2. 6. Dzisiaj w godzinach wieczornych, w przeddzień obchodu ku uczczeniu 10 rocznicy rządów P. Prezydenta R. P. odbył się w Krakowie uroczysty capstrzyk. Około godz. 19 na Rynku gł. od strony ulicy Szewskiej w wielkim czworoboku, otoczonym szpalerem publiczności, ustawiło się kilkanaście orkiestr wojskowych i cywilnych, które po odegraniu kilku utworów, wyruszyły na ulice miasta. Równocześnie właściciele domów i sklepów przystąpili do przybrania ich na jutrzejszą uroczystość chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, zielenią i portretami Jubilata.

—— 0-0-0 ——

Tatry przybrały wygląd zimowy.

Zakopane, 2. 6. (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek po bardzo znacznem oziębieniu się zaczął w górach sypać gęsty śnieg. W samem Zakopanem padający przez noc i przedpołudnie deszcz w godzinach południowych przybrał postać dużych płatów śnieżnych, które okryły już nietylko szczyty Tatr, ale nawet i dolne partje gór regle i Gubałówkę. W samem Zakopanem śnieg nie utrzymał się. Natomiast od wysokości około 1000 metrów nad poziom morza utrzymuje się dotychczas. Cały łańcuch Tatr wraz z reglami przybrał wygląd prawdziwie zimowy. **O ile nie nastąpi znaczne ocieplenie a powłoka śniczna będzie się utrzymywać nadal, bacowie będą zmuszeni spędzić z hal owce i bydło w dolne partje lasów.**

——:oo:——

Balon „Kraków“ w strefie burzy.

Kielce, 2. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 19.10 balon wolny „Kraków“, który wystartował wczoraj z okazji VII lotu południowo-zachodniej Polski z lotniska rakowickiego w Krakowie, pilotowany przez Bron. Włodarczyka, **wskutek szalejącej burzy zmuszony był lądować we wsi Tropiszów gm. Igołomia** w pow. miechowskim. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Załoga balonu wraz z powłoką balonu odjechała w nocy tego samego dnia autobusem Aeroklubu Krakowskiego do Krakowa.

——ooOoo——

NOWI WICEPREZESI KOMISJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

Warszawa, 2. 6. (Telef.). Minister skarbu p. Kwiatkowski podpisał nominację na stanowiska wiceprezesów Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządów Terytorjalnych pp. **Wawrzyńca Kubali,** b. wiceprezydenta Lwowa oraz **Jana Strzeleckiego,** b. dyrektora Departamentu Samorządowego w Min. Spraw Wewn.

——oOo——

Warszawa, 2. 6. (Telef.). Wskutek rezygnacji b. ministra sprawiedliwości Michałowskiego z mandatu senatora wchodzi do Senatu p. Tad. Zenczykowski, notarjusz z Przasnysza. **P. Michałowski złożył mandat wobec objęcia stanowiska pisarza hipotecznego.**

Prezydent Ignacy Mościcki.

Dziesiąta rocznica Prezydentury prof. Ignacego Mościckiego wypada na okres przełomowy w historji Polski Odrodzonej. Wszyscy czujemy dobrze, że przed rokiem — w chwili śmierci Marsz. Piłsudskiego — jeden okres się zamknął i skończył. Lecz, czy się drugi zaczął? Czy naprawdę jesteśmy już na początku nowego okresu, który znów — jak poprzedni — potrwa dłużej, który w naszem życiu będzie oznaczał stałość? Czy przypadkiem nie jesteśmy w okresie przejściowym, — w okresie pewnego „interim" między tem, co śmierć Marsz. Piłsudskiego definitywnie skończyła, a nowym jakimś systemem, który Naród i Państwo poprowadzi przez dłuższy czas w przyszłość?

Na ten okres przełomowy przypada 10-lecie Prezydentury Profesora Ignacego Mościckiego. A świadomość tego stanu rzeczy stanowi z pewnością najpoważniejszą dziś Jego troskę, wobec której maleją wszystkie przebyte już przez Niego w okresie 10-lecia.

POPRZEDNICY.

Zresztą — przyznajmy — Pan Prezydent Mościcki miał ułatwione zadanie w okresie 1926—1935. Wystarczy porównać rządy pierwszych Prezydentów z Jego rządami.

Pierwszy Prezydent, ledwie rozpoczął swoje wysokie funkcje, już ginie od ręki zbrodniczej.

Drugi Prezydent, zaledwie zdołał wypracować sobie autorytet należny Głowie Państwa, musi ustąpić przed nowym ruchem politycznym.

Pan Prezydent Mościcki był szczęśliwszy. Życie oszczędziło Mu gorzkiej świadomości, że jest przedmiotem fanatycznej nienawiści, jak nim był pierwszy Prezydent. Oszczędziło Mu także tych prawie nadludzkich trudów, które Głowa Państwa w ustrojach demokratycznych musi podejmować, by zdobyć posłuch dla swej woli i szacunek dla swych poglądów. Pan Prezydent Mościcki nie potrzebował się o to ubiegać. Wystarczała świadomość, że za Nim stoi autorytet Marsz. Piłsudskiego.

TRZY DECYZJE.

Będzie kiedyś wdzięcznem zadaniem historji zbadać, gdzie, w czyjej głowie naprzód pojawiła się myśl powołania profesora i badaniom naukowym oddanego uczonego na urząd Prezydenta. A może jeszcze wdzięczniejszem zadaniem historji będzie zbadać, o ile indywidualność Profesora Mościckiego zaciążyła nad wypadkami w Polsce w okresie 1926—1935. zwłaszcza w stosunku do tej woli i tego temperamentu, które stanowiły indywidualność Marsz. Piłsudskiego.

Zostawmy jednak historji te dwie — zresztą bardzo ciekawe — kwestje, a zatrzymajmy się przy faktach! Myślimy o decyzjach powziętych przez Pana Prezydenta Mościckiego po śmierci marsz. Piłsudskiego.

Pierwszą z nich była dymisja rządu p. Sławka. Była podyktowana niewątpliwie trafną diagnozą nastrojów społeczeństwa, które się ujawniły zwłaszcza przy wyborach. Decyzja słuszna i szczęśliwa...

Drugą było powierzenie rządu p. Kościałkowskiemu z tą nadzieją, że jego rządowi uda się zatrzeć starą „linję podziału" i do współpracy pozyskać znaczną część — dotąd opozycyjnej — opinji. Nadzieja nie ziściła się. Oczywiście nie z winy Pana Prezydenta... Było bowiem rzeczą niemożliwą uzyskać poparcie choć części opozycji przez samą tylko zmianę w „górze", gdy na „dole" wszytko zostawało po staremu. Od województw po starostwa...

I nastąpiła trzecia decyzja Pana Prezydenta Mościckiego, której zewnętrznym wyrazem jest powierzenie urzędu premjera p. gen. Składkowskiemu, ale której istotny sens polega na dopuszczeniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych do współudziału w kierowaniu państwem, a więc na oparciu się o Armję.

ŻYCZENIE.

Jaki będzie rezultat tej ostatniej decyzji Pana Prezydenta Mościckiego? Nie wiemy! Ale śledząc bacznie poszczególne Jego pociągnięcia w przełomowym okresie po śmierci Marsz. Piłsudskiego, stwierdzamy, że działał z wielką ostrożnością, radząc się Swoich przyjaciół politycznych i słuchając odgłosów opinji publicznej. Jeśli po tem wszystkiem taką, a nie inną powziął decyzję, to najwidoczniej dlatego, że innej możliwości po przeprowadzeniu sumiennej analizy stosunków nie widział, a myśl o oparciu się o Armję musiała się Mu narzucić siłą prostej konsekwencji ze względu na międzynarodową sytuację w Europie.

Dziś, w dziesięciolecie objęcia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Ignacego Mościckiego, życzymy Mu, aby ta Jego ostatnia decyzja przyniosła Państwu i Narodowi pomyślne rezultaty.

J. P.

Przegląd prasy...

Dokoła osoby p. Rzymowskiego.

Szereg dzienników pyta, co na komunizującym zjeździe „pracowników kultury" we Lwowie robił p. W. Rzymowski, naczelny publicysta rządowego „Kurjera Porannego" i członek „Polskiej Akademji Literatury"? „Polska Zbrojna" zażądała od niego nawet „dementi" udziału. „Słowo" wileńskie zaś zwróciło uwagę na to, że

„Rzymowski uchodzi za par excellence sanacyjnego pisarza".

Mocno podrażniony tem odpowiada p. Rzymowski w „Kurjerze Porannym". Naprzód oświadcza:

„te same grupy, które denuncjowały mnie wobec władz moskiewskich i pruskich — i osiągały na tem polu powodzenie! — próbują tej samej sztuki dzisiaj, zapominając, że rząd, który sprawuje władzę w Polsce, jest rządem ojczystym".

P. Rzymowski, choć „akademik", nie rozumie słowa: „denuncjacja". Nawet, gdy mamy „rząd ojczysty", nie wolno komunizować, a zwrócenie uwagi na komunizującego pisarza jest nie denuncjacją, ale obowiązkiem względem tego właśnie „rządu ojczystego"... Co się tyczy zaś samego zjazdu, to p. Rzymowski oświadcza:

„Na zjeździe lwowskim byłem obecny jako gość, który odpowiedzialności zań ponosić nie może już choćby dlatego, że nie zna całości jego przebiegu".

„Gość", czy nie gość, w każdym razie był i nie protestował, gdy padł okrzyk o Lwowie, jako stolicy Ukrainy, gdy atakowano religję. Ale p. Rzymowskiego znamy. Nie zapominajmy, że to on w r. 1920. przetłómaczył bluźniercze „Pamiętniki Pana Boga", które potem rozszerzano wśród żołnierzy na froncie. P. Rzymowski pozostał dalej tem, czem był dawniej. „Czas" cytuje następujące jego powiedzenie z wydanej niedawno jego książki p. t. „Prawo do życia":

„Odejmijmy wojsku i duchowieństwu ich szlify i mitry, a runą dwie najpotężniejsze kolumny władztwa w ludzkości".

To ujęcie spraw armji i religji świadczy o światopoglądzie autora, ale i o — inteligencji.

Powstaje nowa organizacja rządowa.

„Gazeta Polska" wystąpiła z długim artykułem na temat konsekwencyj, które mowa gen. Rydza-Śmigłego wywołała... Mianowicie ma powstać nowa organizacja polityczna.

„Nie partja — oświadcza „Gazeta Polska" — powstaje, ale otwarta dla wszystkich organizacja. Ale zato organizacja prawdziwa: zdolna do działania — nie do jątrzenia, do wysiłku, nie do swarów, do „przyjacielskiego słowa" dla każdego kto przed różnicami stawia łączącą wszystkich realność, do „twardego nakazu" dla każdego, kto realizacji celów najwyższych sprzeciwiać się dla jakichkolwiek względów zechce.

Dnia 24 maja z rozkazu Generała Śmigłego-Rydza, który objął dowództwo nietylko nad armją, lecz i nad moralnemi siłami narodu — kadra ruszyła w pole. Twarda i wypróbowana to kadra".

Bereza dla „zbrodniarzy gospodarczych".

„Polska Zachodnia" pisze:

„Od szeregu tygodni biegną z ust do ust wiadomości o tem, jak to w przeddzień wprowadzenia ograniczeń dewizowych w Polsce, ktoś w województwie kieleckiem przekazał kilka miljonów do banków zagranicznych, — jak to znów pewna firma polska również w przeddzień ograniczeń dewizowych przekazała zagranicę 300.000 zł. tłumacząc, że mają to być sumy przeznaczone na... przyszłe, mające być dopiero za pół roku zaciągnięte zobowiązania tej firmy. Nie jest też tajemnicą, że firma ta zalega z podatkami wobec skarbu Państwa. **Takich zjawisk jest niestety w Polsce bardzo wiele, za wiele, jak na położenie naszego gospodarstwa narodowego.** I dlatego ani opinja publiczna, ani rząd nie mogą przejść nad niemi do porządku dziennego.

Podobno w Finlandji za kradzież karano przed paru wiekami ucięciem ręki. Kara ciężka, brutalna — ale dziś nieznana jest w Finlandji kradzież... Wobec ludzi, zabijających nasze wysiłki gospodarcze, spekulujących na słabości gospodarczej, niszczących aparat finansowy, czy wytwórczy, powodujących konflikty socjalne dla osobistych korzyści, muszą być zastosowane sankcje ostre, doraźne, bez odroczeń i amnestyj. **Opinja publiczna woła o Berezę dla gospodarczych zbrodniarzy!"**

Dziwne strajki.

„Naprzód-Robotnik" drukuje następujące „krakowiaki" jako przykład „humoru strajkowego" wśród robotników strajkujących w Krakowie:

„Dyrektor wyjechał, a my strajkujemy,
Bez kapitalistów dobrze się czujemy.
Dyrektor rozmyśla i nadstawia ucha,
Może wiara straci pepesowców ducha".
„Choć smutny i ciężki okupantów los.
My smutku i cierpień nie znamy,
Czuwamy w fabryce cały dzień i noc,
I choć bieda — wesoło śpiewamy".

Równocześnie po Krakowie krążą kwestarze i kwestarki z puszkami, na których jest napis: „Na robotnice i robotników strajkujących..."

Są to kpiny ze strajkujących i ze społeczeństwa. Kto śpiewa „krakowiaki", ten chyba nie powinien „kwestować". A kto „kwestuje", ten nie śpiewa „krakowiaków". Dziwny to strajk!

„Nowy Dziennik" bardzo gorąco broni strajkujących. Obecne strajki — pisze —

„mają charakter częściowo gospodarczy, a częściowo polityczny. Motywy polityczne są może nawet pierwszoplanowe. Strajki są zorganizowane i prowadzone przez socjalistów. Próby przerzucania odpowiedzialności za te ruchy masowe, do których socjaliści się przyznają i które kontrolują — na czynnik antypaństwowy, jakim jest komunizm — są próbami defetyzmu i niewiary w inteligencję i patrjotyzm przygniatającej większości obywateli w Polsce".

Widać, że te strajki są bardzo na rękę żydom!

—:000:—

Refleksje powyborcze we Francji.

Od wyborów we Francji upływa już miesiąc czasu, a mimoto społeczeństwo żyje jeszcze pod wrażeniem tego doniosłego dla kraju aktu i wniosków, które się z faktu zwycięstwa „Frontu Ludowego" wyłaniają. Prasa jest przepełniona wiadomościami, dotyczącemi składu i programu przyszłego rządu oraz relfeksjami, dotyczącemi wyników wyborów.

Refleksje powyborcze... Przedewszystkiem obóz umiarkowany jest do robienia refleksyj powołany. I robi je. Przeprowadza formalny rachunek sumienia. Ostatnio zaś pojawiły się w prasie znamienne oświadczenia szeregu przywódców partyj prawicowych w sprawie wyników wyborów. „Wszyscy oni — pisze w związku z tem „La Croix" — **stwierdzili, że trzeba było iść do wyborów z programem popularnym. Co do przyszłości zaś, to (ci przywódcy) wysunęli hasła pokrywające się ze wskazaniami Kościoła katolickiego, chociaż jeszcze wczoraj część ich zwolenników uważała je za zbyt demokratyczne".**

Jakże wspomniani przywódcy ocenili wyniki wyborów? Czemu przypisali sukces „Frontu Ludowego" i swoją porażkę?

Jeśli komunizm odniósł w szeregu okręgach poważne sukcesy, oświadczył deputowany Kerillis, jeden z wybitnych polityków francuskiej prawicy, **„to dlatego, że panoszyły się tam: nędza i niesprawiedliwość społeczna".** „Klasy panujące — oświadczył znów — deputowany prawicowy Taittinger, przywódca „Jeunesses Patriotes" — **zapominają zupełnie o problemach społecznych".** „Stare partje — pisze — pułk. La Rocque — **nie chcą służyć społeczeństwu, lecz go ujarzmiać".** Niemniej charakterystyczne jest oświadczenie „hrabiego Paryża" (pretendenta do tronu Francji), który w „Le Courrier Royal" pisał: „Główną przyczyną zwycięstwa „Frontu wspólnego" (socjalistów i komunistów) **jest niezadowolenie, które występuje przeciwko reżimowi, oddającemu kraj w lenno kapitalizmu".**

Wynurzenia powyższe są znamienne. Świadczą one, że u przywódców prawicowych partyj francuskich dojrzewa świadorość, iż zwycięstwo wyborcze należy do tego, kto da jakiś program rozwiązania społecznych bolączek, i kto narodowi, przedstawi jakiś program walki z wyzyskiem i nędzą, program walki o sprawiedliwość społeczną. Wszystko jedno, czy słuszny, czy nie. Masy nie rozumieją i nie filozofują.

Przy tej okazji katolicka „La Croix" przypomina stosunek partyj prawicowych do kół katolicko-społecznych. Jest on nieprzyjazny. Dopiero dziś zauważa „La Croix" — zaczynają ci przywódcy prawicy doceniać wielkie znaczenie problemu społecznego, gdy dotąd bardzo często, nawet katolickie duchowieństwo oskarżali o „tendencje rewolucyjne" (!). To duchowieństwo, które wytrwale głosiło katolicką naukę społeczną. Nawet podczas ostatnich wyborów powtarzały się te walki. **Prasa prawicowa** — pisze „La Croix" — **w pewnych okręgach zawzięcie zwalczała kandydatury chrześcijańsko-społeczne** („demokratów ludowych"). Nawet tam, gdzie klęska kandydata chrześcijańsko-społecznych przynosiła zwycięstwo socjaliście!... To im na szczęście nie zaszkodziło. „Demokraci ludowi" pomnożyli o 100% liczbę swoich mandatów.

„La Croix" wyraża ubolewanie pod adresem przywódców partyj prawicowych, **że zignorowali społeczną doktrynę Kościoła,** a jednocześnie żal, że propaganda tych wielkich zasad jest jeszcze ciągle niedostateczna. Dla wykazania zaś wielkiego praktycznego znaczenia haseł katolicko-społecznych „La Croix" zwraca wagę na szczegółowy plan reform społeczno-gospodarczych, doskonale opracowany przez francuskie, chrześcijańskie związki zawodowe, oraz na wyniki rządów van Zeelanda w Belgji, który z encyklik papieskich czerpał wskazania odbudowy gospodarczej kraju.

Te francuskie refleksje powyborcze mają znaczenie także dla Polski. I naszą prawicę, przynajmniej do niedawna, charakteryzowało niedocenianie problemów społecznych, negatywny stosunek do katolickiej nauki społecznej, a nawet walka z ruchem chrześcijańsko-społecznym. Dziś są widoki na lepsze... I im szybciej nastąpi rewizja stosunku prawicy polskiej do ruchu katolicko-społecznego, tem pomyślniej będą się układać stosunki w naszem państwie.

K. T.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Migawki.

Moja kamienica.

Nazywam ją swoją nie dlatego, by do mnie należała. Ale dlatego, że w niej mieszkam prawie 20 lat i, że skutkiem tego zrosłem się z nią i zaprzyjaźniłem, jakby z czemś naprawdę własnem.

Przedewszystkiem znam ją, jak swoją kieszeń... Od strychu do piwnic... Znam jej chimery i jej niespodzianki. Bo je ma! Niech np. w zimie zawieje ciepły wiatr przynoszący z sobą odwilż, — moja kamienica wyrabia wtedy dziwy. Choćby piece pracowały najsprawniej, kominy nie puszczą dymów na zewnątrz, a nawet wracają je spowrotem do pieca i do pokoju. Żyjemy wtedy, jak zaczadzeni. Okna otwiera się wtedy na cały dzień i na całą noc. Chodzimy z bólem głowy, źli i chorzy spowodu chimer kamienicy.

Znam także życie tej kamienicy... Ściany mają uszy. Lepiej byłoby powiedzieć: mają zdolność mówienia.

Wczoraj o godz. 11 słyszę trzask zamykanego okna.

— Oho, radca o godzinę spóźnił się z pójściem na spoczynek. Musiał mieć gości.

Kiedyindziej:

— A, panna Zosia zrobiła widoczne postępy w grze na fortepjanie.

Albo znów, gdy z podwórza dochodzą odgłosy kłótni:

— Prawda; wszak to sobota. Służąca państwa X. z II. piętra trzepie dywany, a dozorczyni znów — jak to co tydzień od 10 lat robi — wysyła ją z dywanami na błonia.

Pozatem znamy się wszyscy w kamienicy, choć nas nic z sobą nie łączy. Wszyscy się sobie kłaniamy, wszystkie służące mówią nam: „całuję rączki" przy spotkaniu, i wszystkie dzieci cieszą się u wszystkich lokatorów równemi sympatjami.

Ale moja kamienica ma także swoje niedogodności. Jej ściany — jak przystało nowoczesnej budowli — są bardzo wrażliwe i są doskonałym przewodnikiem głosu. A że są w niej 4 aparaty radjowe, łatwo sobie wyobrazić, czem się staje życie w tej kamienicy, gdy wszystkie aparaty zaczną naraz „grać"...

Na walnem zgromadzeniu mieszkańców kamienicy zamierzam postawić dwa wnioski: 1) odtąd nie wolno już zakładać nowych aparatów radjowych, bo istniejące dziś potrafią zaspokoić całe zapotrzebowanie, — 2) „grać" może tylko jeden aparat, wszystkie inne powinny być zamknięte; dla uniknięcia nieporządku potrzebny jest regulamin ze ścisłym „rozkładem godzin" dla każdego aparatu.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

„POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY", wydawany przez Polską Akademję Umiejętności w Krakowie, w najnowszym zeszycie (8) przynosi życiorysy od Bogorskiego Piotra do Bony Sforzy.

Bardzo pokaźną ilość stronic zajmują **Bolesławowie**, królowie i książęta Piastowicze, że możnaby zeszyt nazwać Bolesławowskim. Wyrazisty jest obraz **Bohuna** († 1664), bezkompromisowego zwolennika samodzielności Ukrainy, nie złączonej ani z Polską ani z Moskwą. Był to „najczystszy typ Kozaka-zawadjaki". Wiele ciekawych wiadomości w życiorysach, n. p. ksiądz **Bohusz**, przeciwnik Targowicy przed insurekcją Jasińskiego proponował „w akcie powstania obwieścić włościanom swobody i wolność, stan miejski zbliżyć do stanu rycerskiego, duchowieństwu pochlebić głębokiem poszanowaniem religji z mocnem zapewnieniem powagi i całości kościelnej i przez ten sposób wszystkie kraju stany jednomyślnie zjednoczyć". A inny **Bohusz**, sekretarz generalny konfederacji barskiej przed Radziwiłłem po rozbiorze Polski wróżył, że „za pierwszą okazją ockną się potencje... aby tylko pierwsza para zaczęła, w całej Europie będzie ogień".

Do dziejów morzoznawstwa naszego mamy przyczynek w życiorysie **Bojanowskiego**, uczestnika kampanji chocimskiej z r. 1921, który w „Naumachji chocimskiej" dał nam już obraz morza wzburzonego i obraz walki z tym żywiołem. W monografji Mickiewicza słyszy się o profesorze **Bojanusie**, ale dopiero stąd dowiadujemy się, że ten uczony Niemiec, wileński profesor, wzbogacił polską naukę do dziś cenionemi studjami o turze i żubrze, o żółwiu, o anomaljach w budowie ciała zwierzęcego, że rozwinął muzeum osteologiczne do 2000 okazów i księgozbiór swój cenny ofiarował wileńskiej wszechnicy, że mówił i pisał po polsku, niemiecku, rosyjsku, angielsku, francusku i duńsku.

Lektura Słownika Biograficznego jest wielce uczącą i przyjemną dla umysłu łaknącego wiedzy.

„Liga obrony praw człowieka".

Instytucja o tak wzniosłej nazwie powstała w r. 1898 we Francji (La Ligue des droits de l'home) z okazji rewizji procesu oficera Dreyfusa, **żyda, skazanego za** szpiegostwo i zdradę stanu, a następnie, po wykazaniu jego niewinności, ułaskawionego i przywróconego z awansem do służby w armji. Przy założeniu i w kierownictwie Ligi odgrywali żydzi ważną rolę. Wkrótce głównem jej zadaniem stała się **obrona interesów międzynarodowego żydostwa.** Do Polski odnosiła się ona, od powstania odrodzonego państwa polskiego, wrogo. Z okazji jakichkolwiekbądź zajść antyżydowskich, zwykle błahych, żakowskich wybryków nielicznych jednostek, zohydzali członkowie Ligi przed całym światem Polskę, jako kraj pogromów i barbarzyństwa. **Gdy szło natomiast o rzeczywiste straszne rzezie w Rosji Sowieckiej i znęcanie się nad miljonami ludności chrześcijańskiej, przyczem rolę katów i gnębicieli odgrywali częstokroć żydzi, Liga obrony praw człowieka była ślepą i głuchą.**

Jeszcze przed kilkoma tygodniami ogłosił jeden z wybitnych członków Ligi, znany powieściopisarz francuski, Romain Rolland, manifest do swoich „przyjaciół Polaków", w którym występuje przeciwko „ohydnemu antysemityzmowi w Polsce" i wyraża żal, że nie jest żydem, ponieważ musi się wstydzić za swoich braci — chrześcijan. „Ohydny antysemityzm w Polsce"? Objawia się on w ten sposób, iż około 3 i pół miljona żydów ma tu pełne równouprawnienie, a na wielu polach nawet przodujące stanowisko. Wszelkie wybryki przeciwko żydom, jakich dopuszczała się garstka ludzi, są bezwzględnie ścigane, tłumione i surowo karane przez władze polskie. W Polsce, jak od wieków, szukają i znajdują żydzi, uchodzący z innych krajów, schronienie. **Gdzież jest inny kraj na świecie, który, nie mogąc wyżywić całej rdzennej ludności swojej, przyjmowałby licznych, obcych przybyszów z Rosji i Niemiec, jak to czyni Polska?** Wszak w ojczyźnie p. Romain Rollanda wydala się z całą bezwzględnością mnóstwo robotników polskich z chwilą, gdy się ich tylko nie potrzebuje. To ciągłe mieszanie się obcych czynników do naszych stosunków, na tle kwestji żydowskiej, jest drażniące.

LIGA W POLSCE.

W Polsce powstała filja Ligi obrony praw człowieka w Warszawie w r. 1924 z inicjatywy S. Posnera i in. Obecnie jej prezesem jest wielki mistrz masoński, **Andrzej Strug,** jeden z tych nielicznych wolnomularzy w Polsce, którzy publicznie przyznają się do masonerji, i których przynależność do niej została ujawnioną w wydawnictwach i rocznikach masońskich, wydanych drukiem. Na skład Ligi i jej działalność w Polsce rzucają pewne światło niektóre szczegóły, ogłoszone w prasie. Wspomnę tu tylko o epizodach z ostatnich kilku tygodni:

Z początkiem kwietnia b. r. opisywała prasa (n. p. „Czas" i „I. K. C.") zajścia podczas odczytu, jaki miał redaktor „Wiadomości Literackich", Słonimski, na publicznem zebraniu Ligi obrony praw człowieka. Słonimski naraził się pewnym sferom żydów warszawskich, pisząc o niekulturalnem zachowaniu się snobów żydowskich w lokalach publicznych. To też na początku odczytu przywitany został okrzykami: „precz z faszystą", „precz z antysemitą", chociaż Słonimski jest semitą i pronounsowanym antyfaszystą. Gdy w toku odczytu, skierowanego przeciwko stosunkom w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, wspomniał też o wyspach Sołowieckich i innych miejscowościach grozy, męki i kaźni w Rosji Sowieckiej, wywołał na nowo burzę przeciwko sobie. Okazuje się więc, iż **na zebraniach Ligi krytyka żydów lub stosunków w Sowietach jest mocno niepopularna.**

PROF. SZYMANOWSKI.

Po smutnych zajściach lwowskich, które kosztowały życie lub zdrowie wielu robotników-chrześcijan, zarządziły władze aresztowanie osób podejrzanych o podżeganie do rozruchów, a część przytrzymanych wysłały do Berezy, wśród nich stosunkowo wielu żydów-komunistów. Natychmiast interweniowali u władz miejscowych przedstawiciele lwowskiego oddziału Ligi obrony praw człowieka, a jak doniosła żydowska „Chwila", interwenjował w Warszawie w ministerstwie spraw wewn., z ramienia Ligi, **prof. Szymanowski.** Z wzmianki w „I. K. C." z 24 kwietnia dowiadujemy się, iż „przewodniczący „Bundu", Scherer, którego wywieziono do Berezy Kartuskiej, na skutek interwencji Ligi obrony praw człowieka w Warszawie, **został zwolniony i powrócił z drogi do Lwowa". O interwencjach Ligi obrony praw człowieka, gdy wywożono nieżydów do Brześcia i Berezy nie było słychać.**

Prof. Szymanowski, członek Zarządu Ligi, głośny był przed kilku laty, gdy polecił usunąć krzyż z sali reprezentacyjnej Wydziału weteryn. uniwersytetu warszawskiego. Zarządzenie to motywował w prasie w sposób następujący: „Obecność krzyża na ścianie instytutu mogłaby w słuchaczach-chrześcijanach wywołać wrażenie, że oni są do pewnego stopnia gospodarzami instytutu, a więc bardziej uprzywilejowanymi od wszystkich niechrześcijan". Oczywiście należałoby konsekwentnie, w myśl wywodów p. profesora, usunąć krzyże ze wszystkich miejsc publicznych w Polsce, gdyż mogłyby one przecież wywołać wrażenie u Polaków-chrześcijan, iż oni są do pewnego stopnia gospodarzami we własnym kraju...

O najnowszem wystąpieniu prof. Szymanowskiego donosi żydowski „Nowy Dziennik" z 12 b. m.: „prof. weterynarji warszaw. dr. Szymanowski, jako członek Zarządu polskiej Ligi obrony praw człowieka, oświadcza, że **„Liga" podjęła wielką akcję, skierowaną przeciwko antysemityzmowi w naszym kraju".**

„Wielka akcja" Ligi może wywołać wręcz przeciwny skutek. Znaczna większość społeczeństwa polskiego, o ile interesuje się kwestją żydowską, nie życzy sobie hec antyżydowskich, lecz pragnie poważnego traktowania i rozwiązania tej kwestji, mającej pierwszorzędne znaczenie dla Polski. Natomiast bardzo niechętnie widzi wysługiwanie się jednostek polskich interesom żydowskim, a zwłaszcza międzynarodowego żydostwa, i szerzenie waśni i nienawiści wśród społeczeństwa polskiego dla osiągnięcia supremacji żydowskiej, której skutki widzimy w Rosji Sowieckiej dla tamtejszej ludności chrześcijańskiej. To też „wielka akcja" tego rozwoju jednostek, zamiast zwalczać antysemityzm, może się tylko do rozwoju jego przyczynić.

W WARSZAWIE I WE LWOWIE.

Filja Ligi obrony praw człowieka w Polsce ma swoją **główną siedzibę w Warszawie.** Prócz sfer żydowskich znajdują się tam przedstawiciele kierunków wolnomyślicielskiego, antyreligijnego, społecznie radykalnego, pacyfistycznego i t. p. wśród inteligencji polskiej. Wśród prelegentów na jawnych posiedzeniach Ligi spotykamy nazwiska znanych leaderów P. P. S. Niedziałkowskiego, Czapińskiego i in., **adwokata Grallńskiego, jednego z przywódców Stronnictwa Ludowego** i t. d. Stąd sięgają wpływy Ligi do wielkich stronnictw politycznych polskich. Stąd zapewne wypływały projekty „frontu ludowego" i t. p.

Oddział lwowski Ligi składa się nietylko z żydów i Polaków, ale także z Ukraińców. U tych poczucie narodowe bierze jednak w danej chwili górę nad hasłami międzynarodowemi. Obserwować to można było z okazji Zjazdu „pracowników kultury", który się odbył 16 i 17 maja we Lwowie. Ukraińcy, a między nimi członkowie Ligi, jak n. p. dr. Starosolski, odmówili współudziału w Zjeździe. W liście do przewodniczącego Zjazdu, a zarazem prezesa Ligi, Struga, uzasadniali oni odmowę — jak donoszą pisma lwowskie — w ten sposób, iż nie mogą zamykać oczu na to co się dzieje w Związku Sowieckich Republik z Ukraińcami — wyroki śmierci na działaczy ukraińskich, gwałcenie kardynalnych praw swobody kulturalnej i t. d., — a na Zjeździe nie dano im możności omawiania tych spraw. List ten rzuca charakterystyczne światło na **bolszewickie sympatje większości uczestników Zjazdu.** Wskazuje również na jaskrawą różnicę zapatrywań pomiędzy ukraińskimi a polskimi członkami Ligi na poczucie obowiązków narodowych. Na zamęt, pod wpływem haseł międzynarodowych, panujący na Zjeździe, odbywającym się pod kierownictwem czołowych osobistości Ligi i masonerji, wskazuje okrzyk jednego z uczestników Zjazdu — szeroko omawiany przez prasę polską: „niech żyje Lwów — stolica Ukrainy".

W Krakowie, o ile wiadomo, niema dotychczas filji obrony praw człowieka. Nie jest ona widocznie na razie potrzebną. Kraków jest bowiem siedzibą władz naczelnych „Bnai-Brith", organizacji dla obrony międzynarodowych interesów żydowskich.

Obserwator.

Radjo.

RZADKI KONCERT RADJOWY W CZECHOSŁOWACJI. W najbliższym czasie czeska rozgłośnia w Bratysławie zamierza nadać jeden z najdziwniejszych koncertów, jakie dotychczas wykonano w radjo. Będzie to bowiem koncert na instrumentach pochodzących z epoki dyluwialnej, czyli liczących ok. 30 tysięcy lat wieku. Instrumenty te znaleziono w wykopaliskach w Wisternitz (na Morawach). Początkowo sądzono, że bęben był pierwszym instrumentem muzycznym ludzkości; późniejsze badania wykazują, że człowiek przed stworzeniem sobie bębna już grał na piszczałkach i fujarkach, robionych często z kości zwierząt przedhistorycznych. Zasadniczo takie prymitywne instrumenty pozwalają na oddanie bardzo ograniczonej ilości i skali tonów; wiedząc jednak jak skomplikowane melodje potrafią wygrać na najrozmaitszych instrumentach ludzie stojący na niskim stopniu kultury,, możemy przypuszczać, że w dyluwjalnym okresie człowiek potrafił wydobyć z prostej piszczałki dużą skalę tonów. Audycja radja bratysławskiego zapozna radjosłuchaczy z temi przedhistorycznemi instrumentami.

„UCZEŃ SOWIZDRZAŁA" Przed wielu, wielu laty, wędrował po całych Niemczech wesołek i złośliwy figlarz Dyl Sowizdrzał. Płatał wszędzie najpocieśniejsze figle. W podróży swej zajrzał także do najstarszego miasta uniwersyteckiego Niemiec, do Erfurtu, gdzie udał mu się jeden z najlepszych jego żartów... nauczył mianowicie czytać osła, prawdziwego czworonogiego kłapoucha. Jak Dylowi Sowizdrzałowi udało się dokonać tej sztuki, dowiedzą się młodzi radjosłuchacze ze słuchowiska M. Sterbówny, które Rozgłośnia Lwowska nadaje dnia 8 czerwca o godzinie 15.45.

Programy stacyj radjowych.

CZWARTEK, DNIA 4-go CZERWCA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Koncert; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Wywiad — opowiadanie z życia harcerzy; g. 16: Piosenki dla dzieci; 16.15 Koncert popularny; 17.50 Pogadanka; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Kameralny Teatr Wyobraźni! 19.30 Recital fortepianowy; 20 Międzynarodowe zawody konne w Warszawie; 20.30 Skrzynka techniczna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Nasze pieśni; 21.30 Koncert kameralny ze Lwowa; 22 Programy lokalne; 22.05 Sport w miastach i miasteczkach; 22.15 Muzyka salonowa; 23—24 Program lokalny Warszawy.

Kraków. 293.5 m). Godz. 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Płyty; 14.30 Na nutę wschodnią (płyty); 18: Poradnik wycieczkowy; 18.10 Wiadomości z dnia; 18.15 Koncert życzeń z płyt; 18.40 Koncert reklamowy; 22 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.55 Muzyka z płyt; 14.30 w Hiszpanji (płyty); 18 Silva rerum; 18.05 Kuty na Pokuciu — pogadanka; 18.15 Płyty; 18.25 Minuty literackie; 18.40 Koncert reklamowy; 22: Wiadomości sportowe.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.55 Nowiny leśne; 18 Jak spędzić święto; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Koncert reklamowy; 22 Wiadomości sportowe; 23—24 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Same wiązanki (płyty); 15.15 Wiadomości giełdowe; 15.30 Feljeton; 18 Karlikowa poczta; 18.10 Koncert mandolinistów; 22 Wiadomości sportowe lokalne; 23 Skrzynka francuska.

Humor.

U Szkotów. Szkot Tom wstąpił do swego rodaka Mac'a. Mac zajęty jest właśnie zdzieraniem tapet w pokoju.

— No, cóż to, dajesz świeżą tapetę?

— Nie wyprowadzam się!

Pierwszy miesiąc ograniczeń dewizowych.

Minął już pełny miesiąc od chwili wprowadzenia w Polsce zarządzeń, które cały obrót walutami i złotem poddały kontroli państwowej i uregulowały ich obieg gęstą siecią przepisów. Było to wydarzenie, które przestawiło życie gospodarcze na nowe tory i nadało mu nowe formy bytu. Warto przeto obecnie przyglądnąć się jak ono w tych nowych formach wygląda i jakie nasuwają się przed niem perspektywy.

Wprowadzenie regulowanej gospodarki walutowej, a następnie ogólny zakaz przywozu, wreszcie kontrola całego obrotu handlowego z zagranicą — dokonały się stosunkowo bardzo szybko. Rychło też ustąpił pierwszy ujemny wstrząs, jaki zaznaczył się w okresie wydania odnośnych dekretów, a który wyrażał się w chaotycznych, pełnych nerwowości dyspozycjach sfer handlowych i finansowych. Jakkolwiek wydanie owych zarządzeń motywowane było troską o utrzymanie waluty, nie brakło takich, którzy wbrew tym oświadczeniom spodziewali się, jako dalszego kroku — dewaluacji. W kołach tych posługiwano się m. in. takimi argumentami, że żaden rząd, mający takie zamiary, nie zdradza się z niemi, oraz, że także wprowadzenie ograniczeń dewizowych było aż do ostatnich chwil oficjalnie dementowane. Twierdzenia te, zapewne, mają pozory słuszności, istnieje jednak zasadnicza różnica między niewygodą ograniczeń obrotu walutowego a całkowitem niszczeniem waluty przez dewaluację, która podcina przedewszystkiem ruch oszczędnościowy, czyli to, co z trudem zdołano po poprzedniej inflacji odbudować.

Pierwsze wrażenie dekretów i związane z niemi nastroje wywołały popyt dla wartości rzeczowych. Zaznaczyła się więc zwyżka cen nieruchomości, zwłaszcza gruntów. Na giełdzie warszawskiej wystąpiła przejściowo haussa akcyj oddawna zaniedbanych i nie budzących niczyjego zainteresowania. Zainteresowanie to skierowało się także i do złota, które na „czarnej giełdzie“ zyskało podobno od 30 do 35 proc., z oczywistą stratą dla pokątnych nabywców, wyrażającą się nawet w nowych warunkach, cyfrą conajmniej 15—20 procent.

Energiczne dementi pogłosek dewaluacyjnych położyło naogół kres tej spekulacji i dziś można stwierdzić, że ucieczka do wartości rzeczowych ustała, kursa akcyj wróciły do poziomu z kwietnia, a pogoń za złotem również osłabła.

Inaczej przedstawiają się stosunki w dziedzinie obrotu towarowego z zagranicą. O ile już dawniej import wieln surowców niezbędnych np. dla przemysłu mydlarskiego i czekoladowego, natrafiał na trudności, to obecnie spiętrzyły się one wielokrotnie. Wywołuje to w wielu gałęziach przemysłu (włókienniczy, czekoladowy) niepożądane zaburzenia w produkcji. Pomyślne rozwiązanie tych zagadnień i jaknajrychlejsze usunięcie przeszkód jest obecnie palącem zagadnieniem naszego życia gospodarczego. Ażeby mogło ono w nowych warunkach, jakie stworzyły zarządzenia dewizowe, wejść w normalne tryby, winien rząd dołożyć wszelkich starań, by działalnością jego organów wykonawczych kierował nie sztywny biurokratyzm, ale zrozumienie potrzeb życia i interes publiczny. Rzeczą rządu będzie też trzymać czujnie rękę na pulsie życia gospodarczego i ocenić, czy w danym momencie nie zachodzi możność złagodzenia albo nawet cofnięcia ograniczeń, które nie mogą same przez się być systemem, ale tylko środkiem do celu. Najbliższe miesiące okażą, czy polityka walutowa pójdzie w tym a nie innym kierunku.

Skandal wyborczy we Lwowie.

Lwów przeżywa obecnie sensację, która nasunąć musi każdemu bardzo smutne refleksje na temat stosunków, jakie zdołały wytworzyć się w samorządzie miejskim. — Fakty te są tem przykrzejsze, iż w danym wypadku idzie o metody stosowane w samorządzie jednego z największych miast Małopolski, gdzie przez wiele dziesiątek lat, jeszcze w przedwojennych czasach, samorząd cieszył się zawsze najlepszą tradycją, opierał się na bezinteresowności i ofiarnej pracy swych działaczy i bezwzględnem zaufaniu społeczeństwa.

Sensacją tą, która elektryzuje dziś opinję Lwowa, jest skandal wynikły na tle akcji wyborczej związanej z obsadzeniem stanowiska prezydenta miasta. Istotne jej szczegóły podaliśmy już w onegdajszych relacjach naszego sprawozdawcy lwowskiego. Jak wiadomo z tych doniesień, jednemu z członków lwowskiej rady miejskiej, adwokatowi Przygodzkiemu-Nowakowi zarzucono publicznie, że za 50 złotych, wręczonych niejakiemu Zajączkowskiemu, legjoniście i peowiakowi, rzekomo usiłował pozyskać radnych miejskich, celem zdobycia ich głosów dla swojej kandydatury na fotel prezydenta miasta. Dr. Przygodzki zaprzeczył w opublikowanem przez siebie oświadczeniu, jakoby zabiegi takie podejmował, natomiast stwierdził, że otrzymał informacje, iż drugi kandydat, poseł na Sejm, p. Ostrowski mobilizuje dla siebie przy pomocy pieniędzy głosy radnych, za pośrednictwem niej. Tatarzyńskiego. — W odpowiedzi na to, p. Ostrowski, który jak wiadomo, wybrany został prezydentem — opublikował ze swej strony oświadczenie, w którem zaprzecza, jakoby korumpował radnych i zawiadamia, iż oddał sprawę prokuraturze, która wszczęła śledztwo.

Dochodzenia, podjęte przez powołane czynniki, winny wyświetlić całkowicie tę aferę i jej kulisy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że do zajść na takiem tle nie mogłoby dojść, gdyby udział społeczeństwa w życiu publicznem, m. in. w życiu samorządu był ściślejszy a zainteresowanie stosunkami istniejącemi w samorządzie większe. W atmosferze powszechnej apatji, przy odsuwaniu społeczeństwa od wpływu na bieg spraw publicznych, powstawać mogą metody rzucające ujemne światło na stosunki w samorządzie. (j. w.)

Zbyteczne wyrzucanie miljonów.

Związek Księgarzy Polskich w nadesłanym nam komunikacie zwraca uwagę na ważny szczegół z dziedziny obrotu księgarskiego z zagranicą:

W dziedzinie przywozu książki obcojęzycznej do Polski utrzymuje się, trwający od szeregu lat nienormalny, zły, a stosunkowo bardzo kosztowny dla budżetu państwowego zwyczaj.

Z zestawień, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, wiadomo, że **Polska corocznie zakupuje książek i czasopism np. niemieckich na sumę siedmiu do ośmiu miljonów złotych.** Z ogólnej sumy wartości importowanych książek **część tylko sprowadzana jest za pośrednictwem księgarstwa polskiego.** Natomiast bardzo poważną ilość książek i czasopism, zwłaszcza niemieckich, polskie instytucje naukowe, dysponujące funduszami z budżetów państwowych, także nasi uczeni, praktykujący zawodowcy i olbrzymia ilość osób prywatnych **sprowadza bezpośrednio od wydawców i księgarzy z Wiednia, Berlina, Lipska, Paryża i t. p.** W tych wypadkach Polska płaci za książki te i czasopisma **pełne ceny katalogowe.**

Każdy z zamawiających ponosi nadto każdorazowo **oddzielne koszta transportu** z zagranicy, opłaty manipulacyjne i t. p. Tymczasem, gdyby te artykuły sprowadzano za pośrednictwem księgarza polskiego, **dla nabywcy polskiego byłyby one w tej samej cenie, a nawet tańsze,** bo księgarz polski sam ponosi koszta przesyłki, **w kraju pozostawałoby z wysyłanych dzisiaj za granicę sum 25—30% stanowiących rabat księgarni krajowych, należny im z tytułu międzynarodowego pośrednictwa handlowego.** Zyskałoby na tem księgarstwo polskie, zyskałby też Skarb Państwa przez zwiększenie wpływów z podatku obrotowego i dochodowego od księgarń, załatwiających te transakcje. **Dziś te kwoty przepadają i dla księgarstwa i dla Skarbu.**

Jak bardzo **zależy firmom zagranicznym, zwłaszcza niemieckim, na utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy,** dowodem mogą służyć propozycje ulg i ułatwień kredytowych, jak i manipulacyjnych, jakie niemieccy producenci książki oferują bibljotekom, instytucjom naukowym, a również odbiorcom prywatnym w Polsce, **byle tylko utrzymać bezpośredni kontakt, wykluczający pośrednictwo księgarza polskiego.**

Importer niemiecki doskonale sobie oblicza, ile więcej przysparza wówczas swemu państwu walut za porto i opakowanie, nie płaci od tych sprzedaży (jako od eksportowych) podatku obrotowego i zarabia o 25—30% więcej, gdyż taki rabat musiałby odstąpić księgarzowi polskiemu, a **co w sumie stanowiłoby już około dwóch miljonów złotych,** oszczędzonych przez Polskę — tylko na imporcie samej książki niemieckiej.

Nie będzie centrali podręczników szkolnych.

Jak donosi „Przegląd Księgarski“ zaniechany został niebezpieczny dla księgarń prywatnych projekt stworzenia centrali dostaw podręczników dla wszystkich szkół powszechnych. Centrala ta, miała być utworzona przy Twie Popierania budowy publ. szkół powszechnych. Ostatnio odbyło się zebranie tego Twa na którem odnośny projekt miał referować nacz. Bugajski. Wobec jednak nieprzychylnej opinji, jaka w kraju wytworzyła się w stosunku do tej imprezy, zastępca przewodniczącego p. K. Pieracki w ostatniej chwili zdjął sprawę utworzenia centrali książek z porządku dziennego. — Temsamem realizacja projektu została narazie zaniechana.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Doroczne zebranie delegatów

Zjedn. Chrześc. Związków Zawodowych we Lwowie.

W niedzielę ostatnią 24 maja odbyło się zwyczajne doroczne zebranie delegatów chrześć. związków zawodowych we Lwowie. Przybyli głównie delegaci lwowscy, spoza Lwowa jawili się tylko delegaci z Przemyśla, z Jarosławiai z Wygody. Z Sokala i z Tarnopola nadeszły pisma z usprawiedliwieniem i z pełnomocnictwami. Byli sami swoi, gdyż z inteligencji lwowskiej ci tylko przybyli, którzy w ruchu chrześć. społecznym biorą czynny udział; możnaby ich jednak na palcach jednej ręki policzyć.

Zjazd rozpoczęto, jak co roku, Mszą św. w pobliskim kościele św. Anny. Zagaił zjazd Michał Górny ze związku skontystów, mianowany z początkiem grudnia 1935 kuratorem (komisarzem) Zjednoczenia chrześć. związków zawodowych, wybrany pod koniec tego zebrania jednogłośnie prezesem tegoż Zjednoczenia.

Po zagajeniu przemówił krótko **Ks. Prof. Szydelski,** przedstawiając rok ostatni w rozwoju Zjednoczenia, jako przesileniowy i niepomyślny, równocześnie jednak podniósł szereg **pocieszających objawów w życiu naszych** związków w ostatnich miesiącach, które świadczą o żywotności zjednoczenia i o wyrobionej świadomości wielu członków i przodowników ruchu. Przestrzegał przed uleganiem wpływom zewnętrznym.

Kurator Górny i sekretarz Maniowski zdawali sprawę z działalności w roku ostatnim, kładąc nacisk na stworzenie właśnie w tym roku placówek naszych i oddziałów w Tarnopolu, w Jarosławiu i w Sokalu. W Wygodzie nasz Oddział robotników drzewnych **wzmocnił swoje stosunki ze Lwowem,**

Najlepiej w ostatnim roku rozwijały się we Lwowie, nasz związek dozorców domowych (ok. 450 płatnych członków) i robotników drzewnych (płatnych członków około 480). Zorganizował się związek drobnych handlarzy. Powstał nowy nasz Związek pracowników umysłowych, muzyków, grających w operach, koncertach i Filharmonji, odłączając się od dotychczasowego związku klasowego.

Związek pracowników drzewnych przeprowadził 3 ciężkie akcje cennikowe, połączone nawet ze strajkami, zwycięsko, ale zawarłszy umowy zbiorowe, oparł się bardzo stanowczo terorowi czerwonych, usiłujących wciągnąć naszych robotników do bezrobocia i manifestacyj ulicznych.

Nasze oddziały pracowników budowlanych przyłączyły się w pewnej mierze do pertraktacyj o uregulowanie rynku pracy i płac, a w ich imieniu w Inspektoracie Pracy i w innych instancjach występowali sekr. Maniowski, z drzewnych Stadnik, Klein i Szerowski, z cegielnianych Boroń i Baczko.

Inspektor **Pleuss** przedstawił imieniem Komisji Rewizyjnej sprawozdanie kasowe i bilans, aż po dzień zebrania. Postawił wniosek na udzielenie kuratorowi i Zarządowi Zjednoczenia abolutorjum.

Po dyskusji, w której przemawiali Pasternak, Zieliński, Gwóźdź (z Jarosławia) i inni przyjęto sprawozdanie i uchwalono absolutorjum.

Zmianę niektórych postanowień statutu Zednoczenia referował mecenas **Małkowski.** Zaproponował dodać wzmiankę także o pracownikach umysłowych, skreślić ustęp o sekretarzu generalnym i jego uprawnieniach a rozszerzyć uprawnienia delegata Kurji Metropolitalnej. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos Pasternak, Jakubik, inż. Nawrocki, insp. Pleuss, Hupałowski, Bukartyk, Zieliński, Stadnik, Ks. Szydelski — proponowane zmiany uchwalono.

Przeprowadzono wybory z następującym wynikiem: Zostali wybrani: Prezesem Michał Górny, zastępcami Borowy (hotelarz), Ostrowski (dozorca) i Hupałowski Włodz. (młynarz). Do prezydjum weszli nadto Maniowski, Kozyra, Skoropada, Nowacki i Szklarz.

Do Zarządu obszerniejszego, oprócz prezesów poszczególnych Związków zostali wybrani: Jakubik, Towarnicki, Stadnik, Pasternak, Zieliński, Niedzielski, Kinczyk, Pawłowski, Filipowski, Huńka, Bukartyk, Jurkiewicz; na zastępców: Gwóźdź, Posowicz, Greń, Sauer, Jastrząb.

Do Komisji Rwizyjnej wybrano inspektora Pleussa, Buczkę, Piotrowskiego; zast. Górecki, radca Podwyszyński.

Po dokonaniu wyborów krótkie przemówienie wygłosił prezes Górny, następnie uchwalono preliminarz na rok 1936 i poruczono Zarządowi opracowanie planu pokrywania wydatków Zjednoczenia.

Po wyczerpaniu całego porządku około w pół do czwartej popołudniu, prezes Górny zamknął to poważne zebranie.

Należy jeszcze podnieść, że przed przystąpieniem do sprawozdania Zarządu przyjęto oklaskami telegramy, zaproponowane przez Ks. Prof. **Szydelskiego do X. Metropolity Twardowskiego, do P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, do Premjera Składkowskiego, a do Prezydjum Rady Ministrów pismo** przeciw wprowadzaniu do szkół koedukacji, celem poparcia dążeń Instytutu Akcji Katol., który w tej właśnie sprawie równocześnie występował na wiecu w sali Sokoła-Macierzy.

Proces o zajścia w Przytyku.

We wtorek przed sądem okr. w Radomiu, **rozpoczął** się proces o zajścia w Przytyku pow. radomskiego. Według relacji PAT-a prokuratura sądu okręgowego w Radomiu wygotowała akt oskarżenia przeciw następującym osobom: J. Strzałkowskiemu, W. Kacperskiemu, Szcz. Zarychcie, J. Pytlewskiemu, J. Olszewskiemu, Fr. Wlaźle, J. Czubakowi, J. Wójcikowi, F. J. Bugajczykowi, Fr. Koścowi. St. Ślizakowi, J. Kubiakowi, J. A. Herbergowi, L. Feldbergowi, J. L. Zajdemu, R. Honikowi. M. Hersztowi, Sz. Krenglowi, M. Cukrze, L. Lengemu, Ickowi Bandzie, I. Frydmanowi, Luzerowi Kirszenzwaigowi, Janklowi Kirszenzwaigowi, Sz. Ch. Leskemu, Janklowi Borensztajnowi, Ant. Frączkiewiczowi, St., Frączkiewiczowi, G. Iwańskiemu, Fr. Kwietniewskiemu, Wł. Gospodarczykowi, K. Kozłowskiemu, i J. Tkaczykowi.

Zajścia, według aktu oskarżenia, miały przebieg następujący:

Miasteczko Przytyk położone w pow. radomskim a liczące 3.000 ludności, w czem prawie **90% żydów**, od dłuższego czasu było terenem wystąpień antyżydowskich. W dniu 9-go marca b. r. w Przytyku odbywał się targ. **Zjechało się 600 furmanek oraz około 2 tys. ludzi.** U żydów mało kupowano, gdyż włościanie zaopatrywali się w sklepach i straganach chrześcjańskich. Koło godziny 14-tej posterunkowy K. Aniołek, zauważył, iż **jakiś młody człowiek usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim.** Posterunkowy zwrócił mu uwagę, kiedy jednak to nie skutkowało, zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił. Posterunkowy zameldował o wypadku przodownikowi Wojtasowi. Ten wraz z 5-ciu posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznajomego. Podczas prowadzenia go na posterunek nieznajomy krzyknął „Koledzy niema tu Was?“-. W odpowiedzi na to policję otoczył tłum. Rzucono kilka kamieni, orczyk i krzesło, które jednak nikogo z policjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję a **posterunkowi musieli wycofać się do bramy posterunku, gdzie powstrzymali tłum, groźbą użycia broni.** Osobą stawiającą opór policji był J. Strzałkowski. Orczykiem rzucił W. Kacperski a pozatem w zbiegowisku atakującem policję znajdowali się oskarżeni Zarychta, Pytlewski i kilku innych. Przodownik Wojtas polecił pościągać z miasta patrole, aby przystąpić do rozproszenia tłumu, który zresztą po upływie dwóch minut, dzięki perswazjom nauczycieli Zabickiego i Włosika, począł się spod bramy rozchodzić.

PIERWSZE STARCIA.

W pewnej chwili, F. Bugajczak krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopcy do roboty“, poczem pobiegli oni w przeciwległy koniec rynku. Gromada ta napadła na stragany krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem Kubiak uderzył M. Dalmana laską w głowę. W wąskiej uliczce Warszawskiej poczęły się tłoczyć wozy, konie i piesi chłopi, starający się jaknajszybciej wydostać z miasta. **Stojący pod domami żydzi poczęli bić uciekających,** którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili **laskami żydów, wskutek czego powstały wzajemne bójki.** Świadkowie zeznali, że w **pobiciu niesprowokowanem przez chrześcijan brali udział** oskarżeni Haberberg, Feldberg, Ferszt, Honik, Krengiel, Cukier, Lenga, Banda i Frydman, przyczem czterej ostatni trzymali w ręku rewolwery.

W czasie tych bójek padło kilka strzałów rewolwerowych, z których trzy trafiły osoby, nie biorące w zajściach żadnego udziału. St. Kubiak poznał jednego ze strzelających, mianowicie J. Herszenzwajga. — **Widziano również strzelającego z rewolweru Luzera Kerszenzwajga i Icka Frydmana.**

Wiadomość o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrwawionych chrześcijan spowodowały to, że odjeżdżający do domów chłopi, uzbroiwszy się w orczyki i kije poczęli wracać i posuwać się ku miastu, wybijając po drodze szyby w oknach domów żydowskich. Najczynniejszy udział w nawoływaniu chłopów do powrotu do miasta brał oskarżony Zarychta. Policji udało się oczyścić rynek z awanturników. Tłum wepchnięto w wąską uliczkę warszawską, żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. **Do domów nie szturmowano, ponieważ policjanci, idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to.** Gdzieniegdzie tylko rzucano kamienie w okna domów, wybijając pojedyncze szyby.

Wówczas z okna jednego z domów wysunęła się przez stłuczoną szybę ręka z rewolwerem, z którego w kierunku tłumu padła serja strzałów. W tłumie upadł na jezdnię 53-letni St. Wieśniak, a po chwili zmarł. Tłum uniósł zwłoki w stronę mostu. Posterunkowi, którzy w momencie strzałów znajdowali się pod oknem, zmierzyli do strzelającego z karabinów, wskutek czego znikł on w głębi domu, a następnie wskoczyli do sieni tego domu. Zatrzymano tam **Szulima Chila Leskę.** Pierwotnie zaprzeczył on, aby strzelał, i dopiero **w śledztwie przyznał, iż dał trzy strzały,** jednak w górę, dla odstraszenia tłumu. — **Prawie jednocześnie ze strzałami z domu Leski dano kilka strzałów z podwórza i okna domu Świeczki,** oraz z facjaty domu Lejzora Feldberga. Świadek Musiałek widział Lejbusia Lengę, ładującego rewolwer. **Widziano rewolwery i u szeregu innych żydów.**

DEMOLOWANIE SKLEPÓW.

Widok trupa St. Wieśniaka, niesionego wśród płaczu rodziny oraz **wiadomości o strzelaninie ze strony żydów podnieciły tłum i rozpętały żądzę zemsty.** Przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli.

Ekscesy tłumu rozpoczęły się już na ul. Warszawskiej wpobliżu mostu. Świadkowie stwierdzili, że podczas zajść wybitną rolę odgrywali również bracia Floroczakowie, Bieńkowski, Bankiewicz i Kwietniewski. Pierwszym lokalem, do którego wtargnięto na ul. Warszawskiej była piwiarnia i mieszkanie Ruchli Milsztejn. Rozbito okiennice, wybito okno, przez które wtargnięto wewnątrz, przewrócono bufet, połamano stoły i szafy. Na tejże ulicy Al. Pytlewski pobił laską Chaję Holzmana, J. Tkaczek Moszka Bojmajla. Na przedmieściach Zachęta i Podgajek wydarzyły się ekscesy na większą skalę. Grupy po 20—30 ludzi, uzbrojone przeważnie w kłonice rozbiegły się po ulicy. Zniszczono kilkadziesiąt mieszkań żydowskich. Do mieszkania Sury Borensztajn, gdzie schroniło się kilkanaście osób, wtargnęli Rojek, Al. Pytlewski i Zieliński. Do mieszkania J. Borensztajna wtargnęli Zieliński, Budzik, Pytlewski i Krzos, niszcząc szafy, stół i krzesła oraz bijąc Borensztajna i żonę jego kłonicami i kamieniami. W mieszkaniu i sklepie Hindy Borensztajn rozbito piec, łóżko, rozpruto pierzynę, złamano okna. Zniszczono następnie mieszkanie Toberów. Do sklepu żydówki Przybyszewiczowej wtargnęła gromada kilkunastu osób po wybiciu szyb. Wyłamano kolejno troje drzwi. Izraelowi Przybyszewiczowi złamano lewą rękę. Wśród bijących Przybyszewicz poznał oskarżonych Rojka i Wlazłę. Do mieszkania Rachmila Płachty wdarli się oskarżeni Zarychta, Wlazło i Prasek, którzy zniszczyli sprzęty, naczynia. W piekarni Frydmana rozbito zegar i szafę. W mieszkaniu Chaji Frydman wyrwano okno. Szczególnie ucierpiało mieszkanie żyda Al. Kozłowskiego. Gromada 30 osób, na której czele stał Krzos, wybiła kłonicami okna i drzwi. Na przedmieściu Podgajek zniszczono kilkanaście mieszkań. Do sklepu Berka Tobera wdarło się kilkanaście osób, połamano drzwi i sprzęty a samego Toberę pobito pałkami po głowie, twarzy i rękach. Skolei wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Fajgi Szuchowej. Szuchową pobili pałkami m. in. Wł. Strzałkowski, Bankiewicz i Zebrak.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku.

ZAJŚCIE W MIESZKANIU MINKOWSKICH.

Najpoważniejszy wypadek rozegrał się w domu kowala Regulskiego, przed który przyniesiono trupa St. Wieśniaka. Mianowicie do mieszkania Joska Minkowskiego, po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza, wtargnęło kilka osób, które uzbroiwszy się w orczyki i kije zgromadziły się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył syna Minkowskiego Gawrysia, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Oboje Minkowscy wybiegli przez drzwi do sieni i tu **został zabity Josek Minkowski, a na podwórzu upadła pod ciosami drągów i lasek Chaja Minkowska,** która po przewiezieniu do szpitala zmarła. Z pod łóżka wyciągnięto 6-letniego syna Minkowskich Szmula i pobito go kłonicami po głowie. — Świadkowie poznali wśród napadających oskarżonych Prusa, Kośca, Wójcika, Czubaka i Olszewskiego, dalej braci Frączkowiczów, Iwańskiego i Kwietniewskiego. W pół godziny mniejwięcej po zabójstwie Minkowskich, przybyły z Radomia **posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.** W tym też czasie wieść o wypadkach, rozgrywających się w mieście dotarła do znajdującego się w przeciwległym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada chłopów pod wodzą Gospodarczyka i Kozłowskiego pobiła Ch. Bojmalja, a następnie handlarzy końmi Sz. Tobera i Ab. Berkowicza. Pobito również ciężko Ad. Goldberga, który rozpoznał Tkaczyka i Kozłowskiego.

Przedmioty znalezione w zniszczonych domach i służące za narzędzia przestępstw załączono do sprawy jako dowody rzeczowe. Rewizje w poszukiwaniu broni, przeprowadzone u oskarżonych i podejrzanych o strzelanie do tłumu, nie dały rezultatów.

Nikt z oskarżonych nie przyznaje się do winy. St. Kacprzak przyznał tylko, że chodził po ulicach wraz z 20 ludźmi, którzy tłukli szyby. Sz. Leska oświadczył, że dał trzy strzały z rewolweru na postrach. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając się, że znajdowali się tam na miejscu przypadkowo, wyjaśniali, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami pokrzywdzeni i powołali się w tym względzie na zeznania szeregu osób, które im miały towarzyszyć w dniu krytycznym. Wyjaśnienia te jednak, wobec kategorycznych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, nie mogą być brane pod uwagę.

W hołdzie J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu.

W tych dniach — jak już donosiliśmy — święcił J. Em. Ks. Kardynał Kakowski 50. rocznicę święceń kapłańskich. Z tej okazji „Przegląd Katolicki“ przynosi bogaty zbiór artykułów, poświęconych działalności Najdostojniejszego Jubilata. Niezmiernie ciekawe wspomnienia podaje Ks. Arcybiskup Teodorowicz. M. in. z początków udziału Ks. Arcybiskupa Kakowskiego w Radzie Regencyjnej... Ks. Arcybiskup nie palił się do tej godności. Owszem miał pewne zastrzeżenia. Dla usunięcia ich przybył do Przemyśla na narady księży Biskupów z b. Galicji i prosił o radę.

„Życzenie ówczesnego arcypasterza warszawskiego skierowane do Episkopatu Małopolski — pisze Ks. Arcybiskup Teodorowicz — postawiło nas w położeniu bardzo trudnem; nie były nam bowiem bliżej ani bezpośrednio znane stosunki warszawskie. Sądziliśmy jednak podług stosunków, jakie panowały u nas, a były one nieomal nie do wytrzymania głównie ze względu na to, iż dla władz zaborczych nikt ze strony społeczeństwa polskiego nie przedstawiał ni autorytetu, ni tem mniej władzy, z którąby się im liczyć należało. Stąd byliśmy wystawieni na samowolę zupełną ze strony tych, którzy w czasie wojny zajmowali Lwów, Przemyśl lub inne miasta. Sądziliśmy więc, iż tembardziej w Warszawie, im silniejszy wyłoni się rząd z łona samego społeczeństwa polskiego. tem bardziej wyjdzie on na korzyść w tych ciężkich nad wyraz i przełomowych chwilach Polsce i Polakom. Ujemną jego stroną było niezawodnie to, iż wychodził taki rząd z ramienia rządów zaborczych, które z pewnością nie miały na oku dobra i niezależności polskiej, jakkolwiek ustawicznie o swych najlepszych chęciach zapewniały.

Lecz czyż ostatecznie to zaangażowanie się mocarstw okupacyjnych w hasła i czyny, zmierzające do niezależności Polski, nie były mimo ich chęci i woli wydarzeniem wagi olbrzymiej i precedensem, który się już więcej z drogi usunąć nie da? Czy podobny krok ze strony rządów centralnych nie był też naciskiem moralnym i przynagleniem dla tych państw wojujących, które jak Francja, ustawicznie oglądały się na Rosję i wahały się w powzięciu wszelkiego zdecydowanego kroku wobec Polski?“

Swoje piękne wspomnienia ze spotkań z Ks. Kardynałem Kakowskim Ks. Arcybiskup Teodorowicz kończy:

„Dwa były rysy charakteru Jego Eminencji, które mnie uderzały. Pierwszy to jego niezmierna delikatność i takt. który mu pozwalał przechodzić bez zastrzeżeń wśród różnych spraw i różnych drażliwości. Drugim rysem znamiennym było dobre i szlachetne serce Jego Eminencji. Miał on wrażliwość bardzo wyrobioną na to, co jest i może być krzywdą i niesprawiedliwością dla drugiego. Wnikał w słuszne pobudki i motywy postępowań innych, wczuwał się w nie i wmyślał“.

Podważanie teorji spirytystów.

Ojciec Albert Knapp O. P. ukończył niedawno serję odczytów, jakie wygłosił o spirytyźmie w różnych miastach Francji. Odczyty te były zorganizowane przez Ojców Dominikanów z Coublevie i wszędzie wywoływały olbrzymie zainteresowanie. Ostatnie z tych wykładów Ojca Knappa, który jest specjalistą w sprawach t. zw. medjumizmu i poświęcił szereg lat na badanie tej kwestji odbyły się w miastach Voizon, Chambery, Grenoble, Lyon.

Prelegent wyjaśniał poglądowo w czasie odczytów, że wiele t. zw. „zjaw duchów“ na seansach spirytystycznych da się wytłumaczyć zapomocą sił natury bez uciekania się do interwencji zaświata. W tym celu O. Knapp produkował na sali wiele z tych fenomenów, któremi zawodowe medja wprowadzają nieraz w błąd naiwnych uczestników seansów. Prelegent przypomniał zarazem ów fakt, że londyńskie „Society of Psychical Researches“ (Tow. badań psychicznych) postanowiło zebrać materjał dowodowy w sprawie t. zw. „zjaw duchów“ ukazujących się rzekomo na seansach, wychodząc z zasady, że tylko znaczna ilość faktów może wyświetlić tajemnicę tych zjaw. Od r. 1880 do ostatnich czasów zebrano całe tomy faktów zbadanych z sumiennością iście angielską. I stała się rzecz dziwna. która podważyła zgruntu całą teorję spirytystyczną. Z ogromu bowiem materjału dowodowego wyłonił się przedewszystkiem jeden ciekawy i ważny wniosek. Oto całe szeregi zjawisk nadnormalnych, przypisywanych dawniej duchom jedynie i wyłącznie — okazały się wytworami jeszcze mało zbadanych sił ludzi żywych. Należy dodać, że O. Knapp rozpatrując zagadnienie spirytyzmu, uwzględnia dane wiedzy nowoczesnej, ale zarazem przestrzega przed lekkomyślnemi praktykami spirytystycznemi na seansach. postępując w tym względzie w myśl nauki Kościoła, który również sądzi, że większość fenomenów spirytystycznych, to zjawiska naturalne podświadomych sił uczestników, objawy t. zw. medjumizmu, ale Kościół również przypuszcza, że kontakt nawiązywany być może na seansach i z duchami złemi, nigdy zaś z duszami umarłych. Szczegóły stanowiska Kościoła można m. in. znaleźć w niedawno ogłoszonej książce kardynała Lepicier p. t. „Le monde invisible“, gdzie autor rozpatruje zagadnienia spirytyzmu ze stanowiska nauki chrześcijańskiej. (KAP.)

—:000:—

Jak funkcjonuje sprawiedliwość w ZSSR.

„La Libre Belgique“ zamieszcza interesujący artykuł o Rosji Sowieckiej, w którym m. in. cytuje dosłownie dłuższą notatkę z bolszewickiej gazety „Prawda“ (z dn. 6 maja 1936 r.), świadczącą o tem, jaką jest „sprawiedliwość“ w sowieckim raju. Jak widać z tej notatki nawet prasa ZSSR zdaje sobie sprawę z tragizmu sytuacji.

„W okolicach Charkowa — pisze „Prawda“ — niema instytucji bardziej opuszczonej jak sądy. W niektórych miejscowościach już przeszło 5 miesięcy sprawiedliwość wogóle nie „funkcjonuje“. Nikt się nie zajmuje ani kontrolą, ani kierownictwem ludowych trybunałów, mimo, że sędziowie zasługują na kary za różnego rodzaju nadużycia. W pierwszym rzędzie należy podkreślić ich kompletną ignorancję i pijaństwo. Co do lokali to są one nad wyraz nędzne. Sędziowie urzędują w płaszczach. Nieraz zdarza się, że wskutek zalewu lokalu przez deszcz, przedostający się przez dziurawe dachy, trzeba przerywać posiedzenia. Świadkowie muszą czekać pod gołem niebem. Gdy sędziowie chcą się oddalić dla naradzenia się, zmusza się oskarżonego, świadków i publiczność do opuszczenia lokalu i do czekania na ulicy. Nieraz władze przenoszą sędziów z miejsca na miejsce bez żadnego uprzedzenia ich o tem i bez mianowania jakiegokolwiek następcy. Bardzo często bywa tak, że komuniści będący członkami partji, odmawiają wręcz stawienia się przed sądem, twierdząc, że dyskredytowałoby to „dyktaturę proletarjatu“...“

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne. Fakty te, podane przez oficjalny organ sowiecki, dają pojęcie o istotnym stanie rzeczy w ZSSR — stanie o którym nic nie wiedzą zagraniczni turyści — i mówią aż nadto wymownie same za siebie.

Z kraju i ze świata.

OD UDERZENIA PIORUNA SPALIŁ SIĘ w osadzie Dublin w pow. rawickim kościół parafjalny. Kościół zbudowany był z drzewa, pochodził z 16-go wieku i był najstarszym zabytkiem kościelnym w południowej części województwa poznańskiego.

KLĄTWA MAHATMY. Z Londynu donoszą, że Mahatma Ghandi wyklął najstarszego syna swego, który przed kilkoma dniami przeszedł na mahometanizm i przybrał imię „Abdullah“. Ceremonjału wyklęcia syna Ghandi dokonał publicznie w obecności 60.000 wyznawców swoich.

Sport

ZWYCIĘSTWO AUSTRJACKIEJ ADMIRY WE LWOWIE. (ił) W czasie Zielonych Świąt gościła na boisku Pogoni przez obydwa dni mistrzowska drużyna austr. Admira. — Obydwa spotkania zakończone zostały zwycięstwem gości. — W pierwszym dniu w stosunku 3:1 — przyczem jedyną bramkę dla Pogoni strzelił Zimmer. — W drugim dniu Admira uzyskała 4:2. Dla Pogoni strzelili bramki Zimmer i Borowski. — Goście wiedeńscy pozostawili sympatyczne wrażenie swoją grą fair — prowadzoną od samego początku do końca w bardzo szybkiem tempie. Specjalnie wyróżnili się z Admiry Vogel I i II Bitschau z napadu, z Pogoni bardzo dobry Matjas II, Zimmer, Borowski.. Widzów ponad 7.000.

KRAKÓW — WĘGRY (REPREZ. ZACH. WĘGIER) 1:1 (0:0) W drugim dniu pobytu krakowskiej reprezentacji na Węgrzech rozegrano 1 bm. zawody z reprezent. zach. Węgier w miejscowości Gyär — które zakończyły się wynikiem remisowym. — Gra była wyrównana — lecz nieciekawa. —

Bramkę dla krakowian strzelił w 20 minucie Malczyk. Słaby wynik należy usprawiedliwić zmęczeniem naszych, którzy po 4-godzinnej jeździe autem odrazu weszli na boisko, — w przeciwnym bowiem razie, spodziewać się należało wyższego stosunku dla naszych.

REKORD LOKAJSKIEGO W RZUCIE OSZCZEPEM. W czasie międzymiastowych zawodów lekkoatl. Warszawa — Poznań — rozegranych w Warszawie w dn. 31 maja poprawił rekord w rzucie oszczepem Lokajski — osiągając 73.27 mtr.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRAKOWIE. Na miejskim stadjonie sportowym w Krakowie odbyły się w dniu 31 maja — zawody lekkoatletyczne przy udziale krakowskich lekkoatletów.

Wyniki: 110 mtr. przez płotki: Oszast (Crac.) 16.1 sek.; **100 mtr.** (Oszast Crac.) 11.5 sek., **400 mtr.:** Stokłosa (Wieliczanka) 55.4 sek. **800 mtr.:** Kuzaj (Wiel. 2:48.3. **Skok wdal:** Salamon (Makabi) 6.03 mtr. **Skok wzwyż:** Bochenek (Crac.) i Stokłosa 152. cm. **Kula:** Michalski (Crac.) 10.91 m. **Dysk:** Michalski 29,25 mtr.

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie notowano we wtorek 2 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 21.50—21.75; biała stand. 21.25—21.50; targowa stand. 21 do 21.25; żyto dworskie stand. 15.25—15.50; targowe stand. 14.60—14.80; owies dwor. stand. 15.50—15.75; targowy stand. 14.75—15; jęczmień dworski 14.75—15.75; targowy 13.75—14; kukurudza krajowa 15—15.50.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja małop. 26—28; zwykły jadalny 25—27: polny pastewny 19—20; polny do siewu 21—22; fasola cukr. biała (jasiek) 32—34; biała 23—24; klockowa 24.50—25.50; długa 24—25; Wachtel 19.50—20; bobik do siewu 15—15.50; wyka ciemna 18.50—19; szara 18—18.50; peluszka 22—23; łubin żółty 18—18.50; niebieski 11.20—11.40; seradella podw. czyszcz. 31—32.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 15.25 do 15.75; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.50—18; soja śrut około 44-45 proc. biał. i tłusz. 22.50—23: siano słodkie 6—6.50; średnie 5—5.50; kwaśne 3—4: potraw 3—4.50; koniczyna pastewna 7—8; słoma długa 2.80—3; mierzwa luzem 2.50—2.80; ziemniaki stołowe 2.75—3.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 42—42.50: rzepik czyszczony letni z workiem 40.00—41.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 38.50—39; mak niebieski z workiem 60—62; szary 57—58; kminek krajowy czyszczony 105—110; koniczyna nasienna czerw. atest. 148—152; bez kanianki 130 do 135; surowa czerwona 105—115; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 35—40; esparseta z workami 12—13.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I st. wym. 0.20 proc. 37—38; gatunek IA st. wym. 0-45 proc. 34.50—35; gat. IB st. wym. 0-55 procent 32.50—33; gat. IC st. wym. 0-60 proc. 31.50—32; razowa 0-95 proc. 26.50—27.50; mąka żytania okręgu Krakowskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 24.25—24.50; I gatunek st. wym. 0-65 proc. 23.50—23.75; razowa 0-95 proc. 19—19.50; mąka żyt. okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 24.25—24.50; otręby żytnie standart. 11.25—11.50; pszenne średnie 11.00—11.25; perłówka 33—34; pęcak fabryczny z workiem 21.50—23; chłopski bez wor. 19.00—19.50; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 19.50—20; kasza jaglana fabr. 32—33; chłopska 29—30; tatarczana cała 28—28.50; łamana 26—26.50.

Tendencja spokojna; podaż średnia; dowozy lokalne **średnie.**

Wystawa Skargowska

OTWARTA ZOSTANIE W KOMNATACH ZAMKU WAWELSKIEGO.

W związku z uroczystościami skargowskiemi otwarta zostanie w Krakowie w komnatach Zamku wawelskiego, wystawa ilustrująca epokę, w której żył wielki kaznodzieja. Urządzanie tej wystawy w salach Zamku król. na Wawelu — na co zezwolił p. Prezydent jest już na ukończeniu. Dzięki życzliwości i poparciu odpowiednich czynników a w szczególności Zarządu na Zamku, Prezydjum miasta, Dyrekcyj Bibljotek i Muzeów, oraz Księży Przełożonych kościołów i klasztorów, zebrano i przywieziono na Wawel **bezcenne wprost okazy w postaci szat liturgicznych, obrazów, sztychów, drzeworytów, starych druków, rękopisów, oraz pamiątek ilustrujących bogato nasz dorobek kulturalny w epoce Skargi**, w wieku XVI i w początku XVII w. Uroczyste otwarcie wystawy, której urządzeniem kieruje ks. prof. dr Kruszyński, ks. dr St. Bednarski T. J. **nastąpi w sobotę 6 bm. o godz. 12 w południe.**

Zwycięstwo krakowian w VII locie Polski południowo-zachodniej.

Komisja sędziowska VII lotu Polski południowo-zachodniej ogłosiła w nocy z poniedziałku na wtorek wyniki zawodów. Zakończyły się one **wspaniałym sukcesem Aeroklubu Krakowskiego, który zajął dwa pierwsze miejsca, a mianowicie: 1) pilot Tyrała z obserwatorem Dudekiem** na samolocie RWD. 8 z Aeroklubu Krakowskiego, zdobywając łącznie za regularność lotu i za pilotaż punktów **695;** 2) pilot i obserwator **bracia Chałupnikowie Wiktor i Kazimierz** z Aeroklubu Krakowskiego na RWD. 8. punktów **676;** 3) pilot **Wróblewski** i obserwator **Błachowski** Aeroklub Łódzki RWD. 8. punktów 632; 4) pilot **Zakrzewski,** obs. **Siemaszko** RDW. 8 Aeroklub Wileński punktów 629.

Jeżeli chodzi o sukces organizacyjny, to VII-my lot południowo-zachodniej Polski w stu procentach spełnił swoje zadanie, gdyż na **16 samolotów 13 zajęło miejsca punktowane.**

100 artystycznych kiosków i kramów otwartych zostanie na „Dni Krakowa“.

Poważny i pogrążony zazwyczaj w wiekowej zadumie Kraków przybierze w czasie nadchodzących „Dni Krakowa“ charakter **pełny pogody i radości.** Przyczynią się do tego w dużej mierze **liczne wysoce artystyczne kramy, kioski, bufety,** oraz praktycznie pomyślane **miejsca wyżywienia i odpoczynku,** które rozmieszczone będą w różnych punktach miasta, **na plantach, wzdłuż murów przy bramie Florjańskiej i gdzieindziej. Najweselej jednak** będzie w **Al. 3-go Maja,** gdzie odbywać się będzie nieprzerwanie **wielki dwutygodniowy kiermasz. Stanie tu ponad 100 kiosków, namiotów i bufetów, tworząc razem rodzaj pełnego życia, fantastycznego bazaru.**

Najwięcej **jednak** rozrywek w tej stronie miasta **dostarczy „wesołe miasteczko“,** w rozmiarach **dotąd** w Krakowie niewidzianych, z wielu nieznanemi dotąd w Polsce atrakcjami. „Luna-park“ **rozłoży się** na wielkim terenie **poza „Oleandrami“,** między parkiem Jordana a M. Domem Wycieczkowym.

1620 kg. artykułów żywności dla głodnych dzieci na Polesiu.

Pochwały godnego czynu dokonała młodzież szkół krakowskich, zgrupowana w kołach Polskiego Czerwonego Krzyża. **W szkołach krakowskich jest tych kół 57. Grupują one 5.016 członków.** Uczniowie i uczenice należący do P. C. K. postanowili z okazji obchodzonego niedawno „Dnia Matki“ przyjść z pomocą biednym dzieciom poleskim. W tym celu młodociani członkowie P. C. K. w Krakowie **urządzili zbiórkę środków żywności i przesłali ją na Polesie matkom tamtejszym, by w „Dniu Matki“ nie musiały troszczyć się o żywność dla swych dzieci. Zbiórka przyniosła ogółem 1620 kg. żywności, która przesłana została na Polesie.**

W poniedziałek członkowie szkolnych kół P. C. K. obchodzili uroczystość otwarcia wystawy prac. Wystawa ta mieści się przy ul. Dunajewskiego 5. Otwarcia jej dokonał nacz. wydziału Kuratorjum **p. Podkówka.** Szereg interesujących eksponatów zebranych na wystawie, obrazuje wyczerpująco owocną pracę kół młodzieży P. C. K.

Niema podstaw

do rokowań ze strajkującymi.

Strajkujący na robotach subwencjonowanych przez Fundusz Pracy w Krakowie robotnicy ziemni znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Ponieważ nie zgłosili się w sobotę do pracy, władze stwierdziły, że **nie ma podstaw do prowadzenia rokowań ze strajkującymi, wobec czego konferencja na którą strajkujący chcieli zaprosić delegatów województwa i wydziału powiatowego nie doszła do skutku.**

We wtorek zlikwidowano w Krakowie strajk w kamieniołomach Solvaya, przerwali natomiast pracę robotnicy w fabryce pudełek Pacanowskiego.

Fałszywi kontrolerzy wodociągowi.

Po mieszkaniach w Krakowie chodzą nieznani ludzie i podając się za miejskich kontrolorów instalacyjnych, badają rzekomo z urzędu urządzenia wodociągowe, poczem stwierdziwszy usterki, **wymuszają powierzenie im naprawy, żądając doraźnej zapłaty.** Zarząd m. zwraca uwagę, że należy bezwzględnie żądać od zgłaszających się kontrolorów okazania legitymacyj **urzędowych — za** nieuprawnione bowiem wykonywanie instalacyjnym napraw, Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji, żadnej odpowiedzialności brać nie może. **Kontrolorzy instalacyjni miejscy nie są upoważnieni do uskuteczniania robót monterskich samodzielnie**, mogą oni je wykonywać tylko na polecenie Zarządu M. Wodociągów i Kanalizacji, wydawane osobno w każdym poszczególnym przypadku.

—o-o-o—

8 sprawców 10 napadów rabunkowych przed Sądem.

We wtorek Sąd przysięgłych w Krakowie **rozpoczął rozpatrywanie** sprawy 8 osób z Tad. Spytem naczele, oskarżonych o dokonanie w jesieni ub. roku **10 napadów rabunkowych w Trzebini, Chrzanowie i okolicy.** Rozprawa potrwa 3 dni. **Trybunałowi** przewodniczy dr. Stuhr. Oskarża prok. Jarosiński

—oOo—

Kronika krakowska.

CZERWIEC.

3. Środa. Św. Klotyldy. Suchedni.
Wschód słońca 3.20, zachód 19.49.
Długość dnia 16 godzin i 29 min.

4. Czwartek. Św. Franciszka Caracciolo.
Wschód słońca 3.19, zachód 19.50.
Długość dnia 16 godzin i 31 min.

—o-o-o—

NOWY KOMENDANT PP. NA MIASTO KRAKÓW insp. Drożeński z Warszawy, **obejmie** w dniu dzisiejszym w Krakowie **stanowisko**, opróżnione przez insp. **Reszczyńskiego,** który przeszedł do Poznania.

BĄDŹMY SERDECZNI I UPRZEJMI DLA PRZYJEZDNYCH. Związek Turystyczny rozlepił na ulicach Krakowa odezwę, w której w związku z „Dniami Krakowa“ zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta, by licznym rzeszom przyjezdnych okazywali jaknajwięcej serdeczności i uprzejmości.

POCIĄG POPULARNY Z KRAKÓWA W „NIEZNANE“ organizuje krak. Dyrekcja kolejowa w niedzielę, 7 bm. Odjazd z Krakowa o godz. 8.03, powrót o godz. 22.49. Cena biletu zł. 4.30. W programie wycieczki w góry i lasy, kąpiel w rzece i wiele niespodzianek.

ZJAZD MATURZYSTÓW GIMN. SOBIESKIEGO. W pierwszym dniu Zielonych Świąt odbył się w gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie Zjazd maturzystów z r. 1906. Spośród abiturjentów sprzed 30-tu lat zjechało się w tym dniu 42 kolegów z całej Rzeczypospolitej, reprezentując wszystkie niemal zawody. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez jednego z uczestników zjazdu, księdza, w auli gimnazjalnej, toczyły się w sali konferencyjnej, w której swego czasu uczestnicy zdawali maturę, obrady w bardzo podniosłym i serdecznym nastroju. Zjazd zakończył się skromnem zebraniem towarzyskiem.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ ZATRUCIE GAZEM popełniła w Krakowie przy ul. Syrokomli 11a, 20-letnia służąca Marja Karmazyn. Powodem zawód miłosny. Pogotowie Rat. przewiozło nieszczęśliwą do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 3 bm. Wypełnią je pokazy przypadków z oddziałów neurologicznych szpitala św. Łazarza i szpitala im. G. Narutowicza, z oddziału pedjatrycznego szpitala św. Łazarza, oraz pokazy preparatów z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J.

O ZIELENI I JEJ ROZMIESZCZENIU W KRAKOWIE. W środę 3 bm. odbędzie się w Studjum Rolniczem U. J., Al. Mickiewicza 21 o godz. 18-ej zebranie Tow. Ogrodniczego, na którem wygłosi referat dyr. A. Gauze pt.: „O zieleni i jej rozmieszczeniu w Krakowie“. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: Wieczorem przedstawienia nie będzie.
Czwartek: „Z miłości niedostatecznie“.

—oOo—

ŚWIT: „Nie zapomnij o mnie“.
WANDA: „Kaprys Markizy Pompadour“.
APOLLO: „Hrabina Marica“.
SZTUKA: „Kaprys pięknej pani“.
PROMIEŃ: „Kwiat Hawai“.
UCIECHA: „Cały Paryż śpiewa“.
STELLA: „Dodek na froncie“ (A. Dymsza).
ADRIA: „Doktor X“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Sing-Sing“. Na scenie rewja pt. „Humor krzepi“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 2 do 7 czerwca: „Pieśń kozaka“.

—oOo—

„Z MIŁOŚCI NIEDOSTATECZNIE“ BUS-FEKETE'GO. Barwne i żywe sceny rodzajowe, pełne prawdy życiowej charakterystyczne postacie, niedola i radość, łzy i uśmiech, a nad wszystkiem wiara w lepsze jutro — oto znamienna dla sztuk Bus-Fekete'go atmosfera tej interesującej nowości repertuaru węgierskiego, którą teatr krakowski podobnie jak i poprzednie sztuki tego autora pierwszy w Polsce wprowadza na scenę. Premjera komedji „Z miłości niedostatecznie“ odbędzie się jutro w czwartek. W rolach głównych wystąpią pp.: Bednarska, Brylińska, Matusiakówna, Suchecka, Białkowski, Burnatowicz, Kondrat, Macherski, Modzelewski i in. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu. Oprawę dekoracyjną przygotował H. Zwoliński.

ŚPIEWACY WŁOSCY W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Po długich staraniach pozyskała Opera krakowska na jeden występ w Krakowie świetny zespół solistów oper w Medjolanie i Rzymie, ze znakomitym kapelmistrzem opery „La Scala“ Angello Ferrari'm na czele. Śpiewacy włoscy wystąpią w Krakowie w poniedziałek dnia 8 bm. w operze Verdi'ego „Rigoletto“.

JÓZEF BRANECKY. 52

Frater Johannes

powieść historyczna.

Zaproszenie baszy bardzo je zdziwiło, bo nie było zwyczajem zapraszać jeńców na biesiady. Skąd takie nieoczekiwane wyróżnienie? Czy mają mu za nie być wdzięczne?

— Pewnie chce naprawić swe natręctwo, którego się względem Helenki dopuścił — przypuszczała Katinka. Uwaga miała coś z prawdopodobieństwa.

— Ja nie wierzę w szczerość jego skruchy. Ta jego uprzejmość zda mi się fałszywą — rzuciła Helenka.

— Tak czy owak, nie możemy odrzucić jego zaproszenia — było zdanie Agnieszki. Uraziłybyśmy go śmiertelnie. A jesteśmy w jego mocy. Mógłby nas dać zadusić lub wtrącić do więzienia, skąd niema wyzwolenia. Niktby się nie dowiedział, gdzieśmy się straciły. Co mu zależy na dwu lub trzech żywotach? Kto go wezwie przed sąd, aby odpowiadał, co się z nami stało? Nikt i nigdy! Jest wszechwładnym panem życia i śmierci.

Jej słowa przekonujące napełniły grozą obydwie, przyznały jej słuszność.

— Niema innego sposobu ocalić życie, jeno musimy być mu po woli. Najmniejszą urazę napewno zmyłby krwią naszą — podkreśliła Katinka.

Nastała cisza, którą przerwała Helenka: 'A więc która pójdzie?

— Ja nie mogę iść — powiedziała jej siostra — a Katinka musi stale być przy mnie... Tylko ty jesteś wolna.

— Nas usprawiedliwisz — dodała Katinka i ciekawa spojrzała na nią, co powie.

— Pójdę — była krótka odpowiedź.

Ponieważ nie miała sukni innej, tylko czarną, dały jej pieniędzy; niech sobie nabędzie nową. Katinka miała kilka złotych, Agnieszce zaś przyniósł od ojca senator Lipski. Od Husseina wyrobiły jej pisemne pozwolenie, aby mogła iść do miasta kupić to i owo. Bardzo chętnie przyzwolił, jednak Deli musiał jej towarzyszyć.

Było już koło dwunastej, kiedy wyszła. Agnieszka i Katinka były już po obiedzie, gdy koło drugiej wróciła. Deli niósł za nią pakiet z sukniami. Otoczyły ją ciekawe, co nakupiła. Kiedy rozwinęła, musiały przyznać, że piękniejszego towaru nie dostałby nawet w Trenczynie.

Podziwiały i podziwiały, a tu już trzecia godzina. Ani się spostrzegły. Ostatni czas dla Helenki ubrać się, choć jeszcze nie jadła obiadu.

Jakkolwiek od rana nie jadła, głodu nie czuła. Uczesała włosy, piękną bogatą koronę około biciuchnej, delikatnym rumieńcem zapłonionej twarzy. Ozdobiła je białą rozkwitającą różą, przy której zatknęła złotego amorka, podarek od narzeczonego. Agnieszka ją wprawdzie przestrzegała, że może się tem skaleczyć, ale nie dbała na to. Przecie to jedyna pamiątka, przypominająca jej wybranego, o więc tem droższa. Do uszu założyła złote kolczyki, dar ojcowski na jej 16-urodziny. Potem wdziała śnieżnobiałe oplecko*) z szerokiemi rękawami, które do połowy wyszyte były złotym jedwabiem i ozdobione czerwonemi tulipanami; przy końcu były zwężone i ściągnięte złotym sznurkiem. Brzegi były ozdobione dziurkami, czerwonym jedwabiem obszytemi, a wokół białą koronką zakończone. Do oplecka — przylegał stanik ze brokatu srebrnego; wolne miejsca wypełniały fioletowe dzwonki; oblamowany był cienką, złotą wstążką. Przy srebrnych guziczkach były złotem wyszyte szutasze. Wierzchnia suknia była z czarnego klotu, obrąbiona białą koronką, z której wyrastały siedmiokraski**). Pod przepaską suknia była suto fałdowana i przesłonięta jasną wstęgą, upiększoną różami i złocistemi kłosami. Czerwone ciżemki z bogatą harmonijką, okrywały jej ponętne nóżki. Była niby królowa z czarownej krainy.

— Urocza — wyrzekła Katinka — sama wnetbym się w tobie zakochała.

Gdy się zbliżała godzina czwarta, podniecenie jakieś pochwyciło wszystkie trzy, ale najbardziej wzruszona była Helenka. Miejsca sobie nie mogła znaleźć. Była nazbyt niespokojna. Sprawiło to jakieś przeczucie grożącego nieszczęścia. Jakżeby chętnie została w domu, a baszę Husseina uwiadomiła, że chora i iść nie może. Lecz było już zapóźno, eunuch już po nią przyszedł. Cóż robić? Musiała pójść. Ściskała i całowała Agnieszkę i Katinkę. Ociągała się. Znowu rzuciła się Agnieszce na szyję, żegnała się, jakby wielką, daleką podróż zaczynała, w świat, z którego niema już powrotu...

Agnieszka ją upominała, żeby nie przyszła zbyt późno.

— Niech cię Bóg prowadzi i nad tobą czuwa! — wołały za odchodzącą.

— I nad wami także! — odpowiedziała. I drzwi się za nią zawarły.

ŚMIERTELNA GOŚCINA.

Każdy siedział już na swem miescu, a przy każdym młode dziewczę z bogatego haremu baszy. Odziane były w delikatne, do ciała przylegające jedwabne sukienki, przejrzyste gdyby z pajęczyny, Basza siedział sam na sofie, mając na sobie wolną jedwabną szatę w barwie czerwonej i jasnej a przez biodra pas złocisty. Żółte, złotem wyszywane pantofle miał na nogach, przy których siedziała Krasaya, ubrana podobnie jak tamte. Gościna jeszcze nie zaczęta. Czekali jeszcze na kogoś, ale na kogo, nie wiedział nikt jeno basza. Dopytywać się nie mieli śmiałości, a zresztą było im to obojętne. Krasawica przy każdym, suta gościna i ogniste napoje czekają, czegóż im jeszcze nie dostawa?...

Wtem weszła Helenka. Towarzyszący jej eunuch zniknął za progiem. Stanęła przelękła i przerażona. O tak wielkiej uroczystości nie myślała. Miły uśmiech przeleciał po twarzach obecnych, skoro ją zobaczyli, ze wszech stron ozwały się głosy podziwu, wywoływane jej niezrównaną urodą i przemiłem zakłopotaniem. Z oficerów ani jeden się nie odważył ku niej przystąpić. Bo też nie wiedzieli, co ona tu robi, — czy może zabłądziła?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) oplecko — gorset, tutaj — bluska.
**) siedmiokraski — stokrótka.

157 angielskie Derby



zakończyły się zwycięstwem konia „Mahmouda“ ze stajni księcia indyjskiego Aghi Khana. (Agha Khan w popielatym cylindrze).

Przeprowadzka „Grubej Berty“.



Olbrzymie, 38-centymetrowe działo „Gruba Berta“, które dotychczas było umieszczone przed Wiedeńskiem Muzeum, zostało przetransportowane do Neuen Burg, gdzie będzie nadal wystawione na widok publiczny. Działo to ważące 81.700 kg. było, jak wiadomo, używane w czasie wojny światowej. Nośność jego dochodziła do 25 kilometrów.

Opiekun zwierząt.



Hej! Panie, co pan wyrabia? Jak pan śmie drażnić mojego byka odznaczonego na wystawie?

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.